Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 101. — ROK XXXIV.

PIĄTEK
15. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440(

Nowa ustawa o czasie pracy w Niemczech.

WZGLĄD NA PRODUKCJĘ I ZDOLNOŚĆ KONKURENCYJNĄ.

Przed kilkoma dniami (dnia 8 kwietnia) uchwalił berliński parlament nową ustawę o czasie pracy po długich przygotowaniach i gorącej dyskusji, która pochłonęła kilkanaście posiedzeń Reichstagu.

Nazwano ją **„Arbeitszeit-Notgesetz“.** Ma też według wyrażenia posła Stegerwalda z centrum, właściwego jej twórcy, usunąć tylko bijące w oczy krzywdy, nie jest zaś ostatecznym wyrazem ustawodawstwa ochronnego. Jednem słowem **jest ustawą przejściową,** obliczoną na okres mniej lub więcej długi, dopóki się życie gospodarcze Niemiec nie skonsoliduje do tego stopnia, by można było pomyśleć o stałem uregulowaniu trudnego problemu.

Ustawa ta ma zastąpić prawo z roku 1923 o czasie pracy, — prawo, które (jak to nieraz w „Głosie Narodu“ podnosiliśmy) pozwalało na nadmierne przedłużanie (do 12 godzin) dnia pracy i Polsce, skazanej na konkurencję z Niemcami, utrudniało w dużym stopniu wytwórczość. Jak dzięki ustawie z roku 1923 w rzeczywistości pracowano w Niemczech, wyjaśnił pos. Stegerwald w „Germanii“:

„Blisko połowa tylko robotników w Niemczech pracuje 8 godzin. W przemyśle odzieżowym jest 9-godzinny dzień bez nadpłaty za dziewiątą godzinę. W pracy górniczej na powierzchni jest 10-godzinny dzień pracy bez nadpłaty za 9-tą i 10-tą godzinę. Całe zaś setki tysięcy robotników w innych zawodach pracują na dwie szychty 12 godzin dziennie... W ten sposób Niemcy mają najdłuższy obecnie w Europie dzień pracy“.

Zmiany tych stosunków domagały się od dawna organizacje robotnicze zawodowe i kluby zainteresowane społeczną polityką państwa... W szczególności w listopadzie ubiegłego roku centrum, które w historji ustawodawstwa robotniczego w Niemczech ma niejedną zaszczytną kartę, opracowało nową ustawę o czasie pracy i rozpoczęło rozmowy z socjalną demokracją. Przyszło potem jednak wystąpienie S. D. przeciw rządowi Marksa, stosunki centrum z S. D. oziębiły się i powstała większość prawicowo-centrowa. Trzeba było prawicę przekonać o konieczności zmian w ustawie z roku 1923, co nie poszło łatwo. Na prawicę wpływ wielki wywierały zrzeszenia kapitału, jak „Reichsverband der deutschen Industrie“ i „Vereinigung der deutschen Arbeitgeberverbände“; obydwa zrzeszenia wystąpiły gwałtownie przeciw wszelkim zmianom w ustawie z roku 1923. Przyszły i chwile krytyczne. Zdawało się przez pewien czas, że projekt centrowy wogóle rozsadzi koalicję. Wreszcie udało się przeprowadzić ustawę przez Reichstag. Padły za nią głosy demokratów, centrum, bawarskiej partji ludowej, partji Stresemanna i części nacjonalistów; przeciw zaś — złączone kluby S. D. i komunistów. Większość wynosiła zaledwie 11 głosów (184 przeciw, 195 za).

Tuż przed głosowaniem zabrał głos pos. Stegerwald, właściwy twórca nowej ustawy i sztandarowy człowiek Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Z wiarą w słuszność bronionej sprawy, z nieprzepartą logiką zbijał zarzuty z lewa i prawa. Szczególnie zaś dosadną naukę dał Soc. Dem.:

„Jestem wprost oszołomiony tą powierzchownością, z jaką — mówił zwrócony do ław zajętych przez S. D. — wasz obóz odnosi się do tej sprawy... Sądzicie, że nagle i bez przygotowania da się na drodze prostego zarządzenia skrócić czas pracy i że tem samem setki tysięcy bezrobotnych znajdą pracę... Nie idziemy na tę drogę gwałtownych zmian. Albowiem życie gospodarcze Niemiec nie układa się jeszcze według jednego schematu, — Niemcy w roku 1927 mają tylko $^2/_3$ udziału w światowym handlu w stosunku do roku 1913, — w wielu gałęziach produkcji brak wykwalifikowanych robotników, — wreszcie, ponieważ w obecnych warunkach nie znajdzie się większość nych warunkach nie znajdzie się większość za nagłem przejściem do 8-godz. dnia pracy“.

Na zarzut „reakcjonizmu“ odpowiedział Stegerwald stwierdzając z uśmiechem, że od lat 30-tu kieruje olbrzymią robotniczą organizacją (Chrześcijańskich Związków Zawodowych). Dodajmy do tego jeszcze i to, że Stegerwald wyszedł z masy robotniczej, a wysokie wykształcenie i doświadczenie, dzięki któremu doszedł do urzędu premjera rządu pruskiego i kilkakrotnie urzędu ministra Rzeszy, zawdzięcza pracy własnej, samouctwu.

Nowa ustawa nosi też cechy szczerej troski o los robotników obok umiarkowania i względu na dobro państwa. W porównaniu z ustawą z przed czterech lat przynosi następujące trzy zmiany na lepsze: **stopniowe ograniczenie godzin nadliczbowych w pewnych gałęziach pracy, — ochronę pracowników handlowych, których konwencja waszyngtońska nie dotyczy, — oraz podwyżkę nadpłaty za godziny nadliczbowe dla wszystkich prawie rodzajów pracy.**

Na ogół powiedzieć trzeba, że nowa ustawa w mniejszym stopniu wprowadza zmiany w długości pracy, niż w wynagradzaniu za nią. W szczególności nieznaczną zmianę wprowadza do górnictwa, co dla Polski ma duże znaczenie... Widać w niej tendencję, by nie osłabiać zdolności konkurencyjnej Niemiec przez skrócenie **czasu pracy** (który — jak to Stegerwald stwierdza — **w pewnych gałęziach przemysłu dochodzi do 77 godzin tygodniowo),** a natomiast podnieść stopę życiową robotnika.

Trudno w tej chwili powiedzieć, jak ustawa została przyjętą w Niemczech przez robotników. Wydaje się, że Chrześcijańskie Związki Zawodowe są z niej zadowolone. Że zaś przedstawiają siłę olbrzymią (ponad 1 miljon członków), od ich postawy w dużej mierze zależeć będzie dalszy rozwój wypadków.

Z naszego punktu widzenia cała sprawa nabiera wielkiego znaczenia. — Dyskusja w parlamencie wydobyła na jaw takie jaskrawości, jak 77-godzinny tydzień pracy, — i zarazem nieprzyjazne dla przemysłu Polski warunki konkurencji z Niemcami. Ponadto ponownie dowiodła, że ośrodkiem państwowej myśli i troski jest obóz chrześcijańsko-społeczny, reprezentowany przez centrum.

Nie mamy żadnych powodów do zachwycania się nową ustawą. Wolelibyśmy, by przyniosła większe skrócenie czasu pracy, — zarówno z ogólnego, jak polskiego punktu widzenia. Należy jednak z przeprowadzonych w parlamencie berlińskim dyskusyj uczyć się, że ustawodawstwo robotnicze winno być stosowane do potrzeb kraju i wymagań życia!

W. Z.

Wszczynamy rokowania z Niemcami.

Berlin. (PAT). Między pełnomocnikiem Polski do rokowań polsko-niemieckich dr. **Prądzyńskim, a niemieckim urzędem spraw zagranicznych w Berlinie osiągnięte zostało porozumienie w sprawie dalszego prowadzenia rokowań w kwestjach prawnych i rozrachunkowych.** Wczoraj podpisany został protokół, w myśl którego w drugiej połowie maja br. powzięte zostaną rokowania w sprawach następujących: 1) **Moratorjum. 2) Rozrachunków między korporacjami prawno-publicznemi przeciętemi granicą. 3) Zasiłków wypłacanych przez gminy rodzinom zmobilizowanych. 4) Waloryzacji wzajemnych pretensji.**

Stanowisko min. Miedzińskiego zachwiane?

Warszawa. (AW.) Dzisiejszy „Robotnik“ donosi, że jednomyślne potępienie jakie znalazło wprowadzenie liczników, zarówno w prasie jak i w całej opinji społeczeństwa, **wpłynęło na poważne zachwianie ministra poczt i telegrafów p. Miedzińskiego.**

I „Głos Prawdy“ przeciw licznikom.

Warszawa. (AW). „Głos Prawdy“, który jak wiadomo poprzednio popierał zaprojektowane przez ministra Miedzińskiego wprowadzenie liczników telefonicznych, obecnie **przyłączył się do jednolitego stanowiska prasy, zwalczającego liczniki telefoniczne.** Dzisiejszy „Głos Prawdy“ **ponownie atakuje rozporządzenie ministra Miedzińskiego,** stwierdzając, że cofnięcie wstecz okresu umowy obowiązującej rozporządzenie, pogłębiło chaos **związany z wprowadzeniem liczników.** „Głos Prawdy“ zawiadamia jednocześnie czytelników, że redakcja wychodząc z założenia, że wprowadzenie liczników jest naruszeniem interesu jednej ze stron **w dwustronnej umowie abonamentu telefonicznego, zakomunikowała dyrekcji „Pasty“, że wzywa ją do cofnięcia w ciągu dwu dni wprowadzonej podwyżki abonamentów.** Pismo zapowiada, że w razie stanowiska odmownego Pasty, wyciągnie ono odpowiednie **konsekwencje.**

—o0o—

Jak sobie „radzi“ P. A. S. T. a?

Warszawa. (Telef. wł.) Jedna z korespondencyj donosi, że „Paście“ brakuje jeszcze **około 5000 liczników.** „Pasta“ urządza się w ten sposób, że co pewien czas **przenosi liczniki do aparatów, które ich nie mają i przez 2—3 dni oblicza ilość rozmów.** „Pasta“ mnoży później otrzymaną ilość przez liczbę dni miesiąca i w ten sposób **otrzymuje miesięczną ilość rozmów.**

—o0o—

Kombinacje wyborcze.

Warszawa. (AW.) Sytuacja poprzedzająca wybory do rady miejskiej Warszawy **nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona.** Toczą się pewne **pertraktacje między P. P. S., a Klubami Związków pracowników, zmierzające do wystawienia wspólnej listy.** Partja Pracy również pragnie przyciągnąć **związki inteligencji pracującej.** Niewykluczonem jest, że **stronnictwo to pójdzie razem do głosu z grupami mieszczańskiemi.** Z oddzielnemi listami ma wystąpić **Związek Naprawy Rzeczypospolitej** oraz **N. P. R.** Prawdopodobnie oddzielnie **pójdą do wyborów także Ch. D. i Z. L. N.**

Warszawa. (AW.) W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do rady miejskiej Warszawy, wśród żydowskich ugrupowań, rozpoczęła się **ożywiona akcja przygotowawcza.** Wczoraj odbyło się posiedzenie **Centralnego komitetu organizacyjnego syjonistów w Polsce,** na którem przyjęto rezolucję wskazującą na konieczność **zwartego frontu żydowskiego przy wyborach.** Organizacje syjonistyczne podejmują wysunięcie **jedynie propozycji narodowego żydowskiego bloku wyborczego.**

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło komisarjatowi rządu w Warszawie **współdziałać w pracy magistratu przy sporządzaniu spisu wyborców.** Spis trwać będzie od 19 do 29 kwietnia.

Rząd stwarza sam sobie sytuacje

z których nie umie wybrnąć.

Warszawa. (Tel. wł.). Zwróciło uwagę, że prezydent miasta Warszawy p. Jabłoński **złożył wizytę wicepremjerowi Bartlowi.** Jak się okazuje, chodziło tutaj o **kredyty budowlane.** Mianowicie rada miejska **została rozwiązana w przededniu uchwalenia projektu kredytów budowlanych** i skutkiem tego miejski ruch budowlany, który mógł ruszyć zaraz po świętach, z chwilą ustalenia się pogody, **spalił na panewce,** gdyż magistrat nie może dysponować kredytami, **uchwalonemi przez rozwiązana na radę miejską tylko w I-szem czytaniu.** Pierwsza rata tych kredytów miała wynosić **4 miljony zł. i miała pójść na budowę 4000 izb mieszkalnych.** Rząd szuka obecnie **sposobu, ażeby znaleźć wyjście z tej fatalnej sytuacji, w którą miasto sam wpędził.**

P. Młynarski zdaje sprawozdanie

Warszawa. (Tel. wł.) We środę p. Młynarski odbył konferencję z prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim, poczem odbyło się **posiedzenie dyrekcji Banku Polskiego przy jego udziale.** Pan Młynarski będzie przyjęty na **audjencji u Prez. Rzplitej przed wyjazdem Prezydent do Spały, który nastąpi we czwartek.** Dalszy ciąg rozmów z finansistami amerykańskimi zacznie **się po świętach.**

Pułk. Sławek gen. komisarzem wyborczym?

„Włościanin“ (PSL.) podaje pogłoskę, jakoby rząd zamierzał **odebrać kierownictwo wyborów sądownictwu, a powierzyć je administracji,** w szczególności **pułk. Sławkowi.** Ma on starać się, by rząd **uzyskał w parlamencie większość.** Pułk. Sławek organizuje już podobno **biuro wyborcze** w gmachu przy ulicy Chopina.

Nominacje i rugi?

Warszawa. (Telef. wł.) Naczelnik wydziału w departamencie podatkowym ministerstwa skarbu p. **Brezski** został mianowany **prezesem Izby skarbowej w Grudziądzu.**

Warszawa. (Telef. wł.) Były wojewoda pomorski p. **Wachowiak** został **zwolniony ze służby państwowej.**

P. Klarner następcą Dra Steczkowskiego?

Warszawa. (Telef. wł.) Przyjęcie **dymisji** prezesa Steczkowskiego **nastąpi zapewne przed Świętami.** Kierownictwa **nie obejmie wiceprezes Banku p. Ossowski.** Najpoważniejszą kandydaturą na stanowisko prezesa Banku Polskiego jest kandydatura byłego ministra **Klarnera.**

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek przybył do Warszawy przedstawiciel Polski przy Lidze Narodów minister Sokal dla załatwienia **spraw urzędowych.** We środę p. Sokal wyjechał do Genewy.

O czem piszą inni?...

Znaczenie wyborów w Warszawie.

Rozwiązując Radę miejską w Warszawie rząd nie zastanawiał się, jak się zdaje, nad niebezpieczeństwem opanowania stolicy przez żywioły szkodliwe, grożącem przy dotychczasowej ordynacji wyborczej. Zlekceważył też rząd ważną okoliczność, że Rada miejska miała załatwić sprawę wielkiej pożyczki na cele budowlane. Nowa Rada zbierze się dopiero w czerwcu, a zatem sezon budowlany będzie stracony. Poprzednio zamknął rząd niespodziewanie sesję Sejmu uniemożliwiając ratyfikację ważnych traktatów zagranicznych. Teraz uniemożliwiono załatwienie sprawy pożyczki dla Warszawy. Robiąc „na złość" stronnictwom, szkodzi rząd szerokim warstwom społeczeństwa.

Widocznie rząd uległ namowom lekkomyślnej prasy sanacyjnej, która nie zważa na takie np. niepokojące objawy, jak wzrost głosów komunistycznych. Szeroko natomiast pisze o tem prasa umiarkowana. „Rzeczpospolita" dodaje:

„Jeżeli przytem weźmiemy pod uwagę, że **Warszawa posiada przeszło 40% żywiołów niepolskich**, to się przekonamy, jak wielkie znaczenie będą miały wybory 22-go maja dla naszej stolicy, a nawet dla całego państwa. Opanowanie Rady miejskiej w stolicy przez żywioły niepolskie i komunistyczne musi także odbić się echem zagranicą".

Wybory wykażą, czy i w jakim stopniu żywioły umiarkowane otrząsnęły się już z apatji i bierności.

Zródła antysemityzmu w Rosji.

„Nowy Dziennik" chce zniszczyć „zmurszałą legendę" o **ścisłym związku bolszewizmu z żydostwem**. W tym celu przytacza wywody niejakiego p. Popowa, który w czasie pobytu w Rosji widział tam prześladowanie syjonizmu. Podobno kilkuset syjonistów siedzi w więzieniach sowieckich.

„Prześladowania te mają co prawda swoje źródła w pierwszej linji w ogólnej polityce sowietów, nastawionej antyburżuazyjnie i antyreligijnie, a nie w świadomym antysemityzmie. Oficjalnie przywódcy sowietów naturalnie ciągle oświadczają, iż **dla nich niema różnicy między żydem a nie-żydem**".

A więc jednak nie jest to antysemityzm we właściwem tego słowa znaczeniu. Komuniści żydowscy cieszą się w Rosji wielkiemi wpływami, a rząd sowiecki łoży miljony na osedlenie żydów na roli. Niechęć do żydów nie wypływa z bolszewizmu, lecz raczej z nacjonalizmu rosyjskiego. Sam „Nowy Dziennik" przyznaje, że

„**obecnie mamy w Rosji sowieckiej wyraźny i ciągle na sile wzbierający ruch antysemicki, którego rząd sowiecki już to nie może, już to nie chce powstrzymać.**

Zważyć bowiem również należy, że poprzez Rosję sowiecką idzie obecnie silny prąd narodowy, do którego rząd sowiecki po cichu, ale stale się akomoduje".

A więc prąd narodowy, z którym nawet komunizm musi się, choć niechętnie, liczyć.

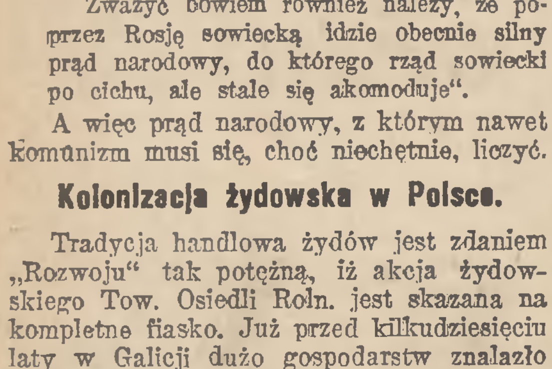
Kolonizacja żydowska w Polsce.

Tradycja handlowa żydów jest zdaniem „Rozwoju" tak potężną, iż akcja żydowskiego Tow. Osiedli Roln. jest skazana na kompletne fiasko. Już przed kilkudziesięciu laty w Galicji dużo gospodarstw znalazło się w rękach żydów. Ale jak oni gospodarowali?

„Wycinano całe partje lasów, tworzono tartaki czy cegielnie kosztem sprzedanych włók budowano gorzelnie i browary, przelewano rolny kapitał **do miast w obrót** przemysłowy i handlowy. Wystarczyło ćwierć wieku, aby żydowskie rolnictwo z bardzo małymi wyjątkami zanikło, powracając do specyficznie żydom właściwego zajęcia: handlu.

Społeczeństwo polskie w zasadzie nie ma nic przeciw temu, aby lekki żywot spekulacyjny zmienił żydowski element na uczciwą, produktywną pracę rolną. Nie może to jednać stać się kosztem wsi polskiej".

„Rozwój" przypuszcza, że ten żydowski ruch rolny, ma na celu uzyskanie „stempla rolnego", ułatwiającego emigracje do Ameryki, gdzie rolnicy są bardzo cenieni.



Do „Akcji Katolickiej" przez Ligę Katolicką

Zamieszczamy dziś drugi a jutro ogłosimy ostatni artykuł ks. dra Korzonkiewicza na temat Ligi Katolickiej. Przerwaliśmy ich druk, by dać miejsce dla listu pasterskiego Księcia Metropolity krakowskiego.

II. Co się tyczy spraw politycznych, to zdziwienie bierze, jakim sposobem w ogóle mogło się zrodzić pytanie, jaki też stosunek zachowa Liga katolicka do polityki. Zdaje się przecież, że dla każdego powinno to być z góry jasną i pewną rzeczą, że Akcja, czyli Liga katolicka, jeżeli się ją tak pojmuje, jakeśmy to poprzednio widzieli, w odniesieniu się do polityki nie może zajmować stanowiska innego od stanowiska samego Kościoła w tej sprawie. Że zaś kwestję tę wogóle poruszono, w tem jest także jeden ze znaków naszych niewesołych czasów, które już nie umieją nie przykładać do wszystkich poczynań publicznych swych sprawdzianów polityczno-partyjnych.

Te uwagi na ten temat może na razie wystarczą dla zaspokojenia wszelkiej w tym względzie ciekawości.

Pozostaje do omówienia sprawa organizacji u nas Akcji katolickiej, nie mniej ważna od samej nawet sprawy poprawnych o niej pojęć, zwłaszcza u nas, którzy nie grzeszymy zbytkiem zdolności organizacyjnych. Stąd należy życzyć z całego serca, żeby sprawa ta — daleka jeszcze od załatwienia — była przedyskutowywana spokojnie, trzeźwo, bez uporu i uprzedzeń, z okiem zawsze wpatrzonem w cel, ale nie ślepem także na indywidualne warunki, w jakich żyjemy, a które zawierają w sobie nakaz unikania trzymania się kurczowo jakiegokolwiek szablonu.

W tej mierze pragnę przedewszystkiem zwrócić uwagę na fakt według mnie nader ważny i znamienny, że mianowicie Ojciec św. co do strony organizacyjnej zostawił organizatorom Ligi pełną swobodę, ograniczoną jednak oczywiście tylko względami na salwowanie celu Akcji katolickiej, który przesunięciom żadnym uledz nie może. Dotyczące tego punktu słowa alokucji Ojca św. konsystorjalnej „Gratum Nobis" dla tak bardzo wskazanej ścisłości cytuję tu rozmyślnie w brzmieniu oryginalnem łacińskiem (za kardynałem Mercier): „Akcję katolicką — mówi Ojciec św. — należy organizować **congruenter officiis temporibusque tum singulorum hominum tum humanae societatis pro rerum publicarum civiliumque ordinum varietate**". Znaczy to — w mojem zrozumieniu — że Ojciec św. sam nie chciałby, ażeby we wszystkich krajach i okolicznościach i stosunkach i warunkach tę samą stosowano metodę organizacyjną. Stąd, choć statut włoskiej Ligi (Akcji) katolickiej może i powinien być uważany poniekąd za wzór przy organizowaniu Ligi, tak, że odstępowanie od tego wzoru byłoby conajmniej lekkomyślnością, gdyby nie zachodziła oczywista potrzeba takiego odstąpienia — to przecież — uważam — będzie to rzeczą z pewnością zgodną z wolą Ojca św., jeżeli się gdzie odstąpi od tego wzoru pod przymusem odmiennych warunków, zwłaszcza jeżeli cel Akcji katolickiej przez takie w szczegółach odbieżenie od włoskiego wzoru organizacyjnego w niczem nie będzie na szwank narażony.

We Włoszech Liga opiera się na czterech organizacjach: mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej i młodzieży żeńskiej. To postanowienie można zrozumieć podwójnie: albo są to organizacje już istniejące, albo też dopiero Liga katolicka ma dążyć do tego, żeby wszyscy — o ile to jest możebne — katolicy zapisywali się dopioro do tych czterech organizacyj (we Włoszech, o ile zrozumiałem artykuł 6 tamtejszego statutu, ten drugi zachodzi wypadek).

Jeżeli więc chodzi o już istniejące organizacje, to należy się obawiać, że wobec dość płynnego u nas pojęcia, co to właściwie jest taka organizacja katolicka, nie łatwo będzie najpierw zgodzić się co do tego, na jakich to organizacjach ma się oprzeć Liga. To też już na warszawskim kursie instrukcyjnym wyłoniła się różnica zapatrywań, czy chrześcijańskie związki zawodowe mają być objęte Ligą. Może mi wolno zaznaczyć, że uważam to za wykluczone, gdyż związki te co do swoich założeń ideowych odbiegają od istotnych celów Akcji katolickiej, iż **organizacyjnie** z nią w kontakt wchodzić nie powinny. A czy nie byliśmy świadkami faktu, że w manifestacyjnym pochodzie na katolickim zjeździe warszawskim zrzeszenia wybitnie partyjno-polityczne domagały się dla siebie miejsca jako **„także katolickie?"** A nasze bractwa kościelne i inne im podobne zrzeszenia z celami wybitnie dewocyjnemi, czy należy uważać za **organizacje** katolickie w tym sensie, żeby się także na nich musiała opierać Liga? Czy dalej wobec naszego tak bardzo wybujałego indywidualizmu jednostkowego i stowarzyszeniowego i wygórowanych ambicyj i „ambicyjek" na polu piastowania godności reprezentacyjnych dla Ligi, gdyby tym wszystkim stowarzyszeniom chciała patronować, nie powstanie tyle trudności i kłopotów, że im nie da rady? W każdym razie statuty takich organizacyj — mimo zastrzeżeń co do ich mającej trwać nadal autonomji — musiałyby jednak ulec pewnym modyfikacjom — a te kto uskuteczni? Najważniejszy jednak — według mnie — moment jest ten, że jeżeli Liga oprze się tylko na — już istniejących — organizacjach, to **poza orbitą zbawiennych wpływów Akcji katolickiej pozostaną całe szeregi jeszcze nie zorganizowanych katolików**, na których przecie także pragnęlibyśmy oddziaływać w duchu Akcji katol. Co więcej, zdaje mi się, że powinno nam zależeć na tem, żeby właśnie tych dotąd luzem chodzących uchwycić i do pługa roboty katolickiej zaprzągnąć, albo przynajmniej móc ich dosięgnąć choćby „zdaleka". A jak to zrobić, jeżeli Liga ma się oprzeć tylko na czterech organizacjach katolickich? Bo — powiedzmy sobie to szczerze — u nas idea organizacyjna tak niewielu zdołała objąć katolików, że śmiało rzec można, iż nasz ogół katolicki chodzi luzem i nie zaznał jeszcze błogich owoców organizacji, tak, jak to jest np. w Niemczech, lub — zwłaszcza — w Ameryce Półn.

Dlatego — według mojego skromnego zdania — nie należałoby kłaść takiego nacisku na to, żeby się Liga opierała o istniejące już organizacje katolickie, lecz przystąpić do założenia w parafji Ligi parafjalnej, złożonej, owszem, jeżeli się do takiej pracy nadają, z przedstawicieli istniejących organizacji — których nie wykluczam, ale baczyć więcej na selekcję najlepszych żywiołów, i te wciągnąć do pracy, bez względu na to, czy to są reprezentanci organizacyj lub też nie. Mam nadzieję, że pod ich wpływem potrzebne — jeżeli będą uznane za potrzebne — organizacje katolickie, zróżniczkowane według potrzeb i wymagań chwili i miejsce, dopiero powstaną, gdzie ich niema.

Toteż za bardzo szczęśliwe uważam postanowienie salzburskiej Ligi katolickiej, żeby **Liga zmobilizowała do wielkiego dzieła uchrześcijanienia naszego ludu nie tylko organizacje, lecz także inne gotowe do pracy siły w postaci wpływowych i dzielnych ludzi świeckich.** Swoją drogą, do tego postanowienia dodano nie mniej słuszną uwagę, że chodzić będzie w tym wypadku o to, żeby te wszystkie czynniki **i siły** jednostkowe i zorganizowane **skupić umiejętnie i zużytkować je odpowiednio.**

X. Dr Jan Korzonkiewicz.

Rządy dyktatorskie na Litwie.

Nienormalny stosunek do parlamentu. — Walka z nielegalną i legalną opozycją. — Rozwiązanie parlamentu. — Starania o pożyczkę. — Polityka zagraniczna.

Po przewrocie z dnia 17 grudnia ub. roku usiłowali nowi władcy Kowna utrzymać pozory, iż na Litwie dawnej demokratyczno-parlamentarny system rządzenia został zachowany. Nie ogłoszono dyktatury, nie zawieszono konstytucji, nie rozpędzono sejmu. Mimo to socjalistyczna Międzynarodówka zaliczyła Litwę — zamierzała to samo uczynić z Polską — do rzędu krajów, jęczących pod „białym terrorem". Istotnie zamaskowana dyktatura ujawnia się coraz bardziej.

Rząd Waldemarasa nie miał w parlamencie większości. Starał się więc pozyskać silne stronnictwo ludowców, ale to się nie udało. Wobec tego Waldemaras starał się unikać kontaktu z sejmem i dążył do jak największego ograniczenia sesji. Oprócz tego stosuje dobrze nam znany system straszenia posłów. Są to jednak środki niezbyt skuteczne.

Gdy legalna walka o władzę jest wobec terroru i gwałtów bezskuteczną, tworzą się zawsze, jak uczy historja, podziemne spiski i tajne organizacje zamachowe. W Kownie już podobno parokrotnie — w ciągu 4 miesięcy — odkryto plany przewrotowe. Z jednej strony jakieś sfery faszystowsko-monarchistyczne, z drugiej organizacje socjalistyczne i komunistyczne przygotowywały zamach stanu. Raz po raz nadchodzą z Litwy sensacyjne wieści. Są one niewątpliwie przesadzone i nieścisłe. Rząd Waldemarasa wyolbrzymia nawet, jak się zdaje, wszelkie spiski, by mieć pozór do utrzymania w kraju stanu wyjątkowego drakońskiej cenzury prasy i t. d. Nie ulega jednak wątpliwości, że sytuacja polityczna na Litwie jest bardzo naprężona. Zbrodnia pogwałcenia konstytucji mści się.

Wszelkie te knowania zwalcza rząd litewski z wielką energją. Aresztowano szereg spiskowców prawicowych, wielu komunistów rozstrzelano, a niedawno **postawiono przed sądem polowym 60 socjal-demokratów i ludowców.** Między nimi znalazł się też członek parlamentu Pajaujis. Te masowe aresztowania **dolały jeszcze oliwy do ognia. Sejm uchwalił** interpelację, protestującą przeciwko aresztowaniu posła, a międzynarodówka socjalistyczna i różne Ligi Obrony Praw Człowieka zaprotestowały przeciwko wyrokom śmierci na socjalistów litewskich. Wreszcie w ub. wtorek przyszło do rozstrzygającego starcia między rządem a sejmem. Ponieważ rząd obstawał przy tem, iż aresztowanie pos. Pajaujisa było legalnem, **sejm uchwalił mu votum nieufności 45 głosami przeciw 30.** Mniejszości narodowe, a więc Polacy, Niemcy i żydzi, głosowały przeciw rządowi. Zaraz po tem **prezydent Smetona podpisał dekret o rozwiązaniu sejmu. Wyborów do nowego sejmu jeszcze nie rozpisano.**

Rząd litewski znalazł się niewątpliwie w bardzo krytycznem położeniu. Być może, że ustąpi, a wtedy władzę obejmą najprawdopodobniej koła wojskowe, prące już od dłuższego czasu do otwartej dyktatury wojskowej. Zapewne nastąpią dalsze aresztowania. Rząd będzie się starał ułatwić sobie kampanję wyborczą terrorem.

Wypadki potoczyły się zatem dość szybko. Przewrót odbył się w grudniu (w 7 miesięcy po podobnym przewrocie w Polsce), a już pierwszy okres rządów zwycięzców został zamknięty. Nienormalny stan utrzymywania opozycyjnego parlamentu kończył się. Teraz Litwa wchodzi w nowy okres, który może się zakończyć albo nawrotem do parlamentaryzmu, albo katastrofą, do której dyktatura wojskowa łatwo może doprowadzić tak małe państewko.

Jawna dyktatura byłaby dawno już faktem dokonanym, gdyby nie wzgląd na politykę zagraniczną i ciężkie położenie gospodarcze kraju. Litwa potrzebuje znacznej pożyczki zagranicznej i kołacze o nią w Londynie, Berlinie i innych stolicach. Przed paru dniami przybyli do Kowna finansiści holenderscy, którzy ofiarowują **pożyczkę 25 miljonów litów, ale za zastaw monopolu tytoniowego.** Litwa potrzebuje jednak znacznie więcej, ale jasnem jest, iż większej pożyczki nie dostanie, dopóki nie wyjaśni się sytuacja polityczna na Litwie i jej polityka zagraniczna.

A polityka zagraniczna Litwy jest dość zmienna i ryzykowna. W ostatnim czasie **nastąpiło zbliżenie między Kownem a Rygą.** Na tajnej konferencji w Kibartach, a potem podczas pobytu Waldemarasa w Rydze porozumiały się rządy łotewski i litewski w sprawie udogodnień tranzytowych i traktatu handlowego. Litwa byłaby się też śladem Łotwy zbliżyła do Rosji, gdyby nie to, że komuniści rosyjscy nie mogą spokojnie patrzeć na tępienie bolszewizmu na Litwie.

Kością niezgody między Litwą a Niemcami jest sprawa mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie. Gdyby rząd kowieński zaprzestał prześladowania, jak twierdzą w Berlinie, Niemców, gdyby szedł po linji polityki Niemiec, to zapewne Litwa uzyskałaby w Berlinie poszukiwaną pożyczkę.

Każdy rząd, oparty o siłę fizyczną, a nie mający zaufania narodu, jest słabszym na terenie polityki międzynarodowej i musi się bardziej liczyć z życzeniami państw potężniejszych. Państewko litewskie musi się liczyć z polityką Anglji, która dąży do poprawy stosunków polsko-litewskich. Angielski poseł dla krajów bałtyckich, sir **Vaughan** przybył już przed paru miesiącami do Kowna i **doradzał rządowi litewskiemu pogodzenie się z Polską.** Niedawno przybył do Kowna po raz drugi i podobno badał grunt, czy rząd litewski byłby gotów do nawiązania rokowań gospodarczych z Polską, prowadzonych w r. 1925 bezowocnie w Kopenhadze i Lugano. W związku z tem pozostaje wiadomość, że rząd kowieński zgodził się na propozycję wielkiej firmy angielskiej „Pulpand Chemical Company", by spławić Niemnem 100 tys. festmetrów drzewa z Polski do Kłajpedy. Byłby to pierwszy krok do nawiązania normalnych stosunków gospodarczych z Polską. W ślad za tem musiałaby pójść poprawa stosunków politycznych. Litwa musiałaby zakończyć rzekomy „stan wojny" z Polską i zaprzestać wojowniczych pogróżek i protestów z powodu Wilna.

S. S.

—oOo—

Kredyt a praworządność.

P. Wł. Grabski walczy śmiało i wytrwale z niebezpieczeństwem dyktatury gospodarczej obcego kapitału w Polsce. Godzimy się w zupełności na jego wywody („Kurjer Warszawski" z 10 kwietnia), w których p. Grabski wyraża obawę, że kapitaliści ameryk., udzielający nam pożyczki, będą pilnować przedewszystkiem, by eksporterzy do Polski robili dobre interesy, by dolar nie mógł spadać, by Polska zaprowadziła prawną stabilizację złotego na niskim poziomie. Godzimy się na jego zapewnienia, że obcy kapitał będzie dążył do powiększenia podatków w Polsce i że „taka dyktatura z trudem dałaby się pogodzić z całym realnym układem naszych stosunków politycznych". Szczególnie odpowiadają nam te wywody p. Wł. Grabskiego, w których potępia pisma i grupy, które urabiają u nas nastroje korzystne dla obcej kontroli i dla wpływu ob-

cych kapitalistów na ustalenie planu sanacji i stabilizacji stosunków finansowych naszego państwa.

Ze zdumieniem więc czytamy w artykule p. Grabskiego, że do pism sprzyjających obcej kontroli należy obok „Czasu" także „Głos Narodu"! Czytelnicy nasi, śledzący kampanję „Głosu Narodu" przeciw defetyzmowi gospodarczemu „Czasu", będą niemniej od nas tem zestawieniem zdumieni. P. Grabski opiera swój zarzut na następującem zdaniu, wyjętem z artykułu wstępnego „Głosu Narodu" z dnia 1-go kwietnia:

„Wierzyciele będą pilnie baczyć, czy ustawodawstwo nasze nie zawiera wyjątków od zasady ochrony własności, czy u nas w stosunku do obywateli, urzędników, wojska przestrzega się praworządności, lojalności, czy samowola, partyjnictwo, warcholstwo i t. p. mają widoki ustalenia się w Polsce, lub zniknięcia".

Powinno być chyba jasnem, że w powyższem zdaniu podkreśliliśmy tylko te momenty polityczne i socjalno-polityczne, które decydują zawsze w większej lub mniejszej mierze o warunkach, na jakich obcy wierzyciel udziela pożyczki państwu. Gdzie się własności prywatnej nie szanuje, np. w Rosji, lub gdzie nie rządzi prawo, ale samowola, tam kapitał obcy albo nie idzie wcale, albo stawia dłużnikowi ciężkie warunki.

Nie zaprzeczy także p. Grabski, że samo wytworzenie się stosunku dłużniczego między państwem gospodarczo słabem, a obcymi kapitalistami, dzierżącymi niemal monopol udzielania kredytów, wpływa normalizująco, uspokajająco i — jeśli tak można powiedzieć — upraworządniająco na politykę tego państwa. Państwo-dłużnik pragnie w wierzycielach pogłębić zaufanie do siebie, by móc uzyskać nowe kredyty, które mu są niezbędne, prowadzi przeto politykę spokojną, przestrzega prawa, dba o opłacalność warsztatów gospodarczych i ochronę własności i t. d. Niema w tem nic uwłaczającego dla państwa-dłużnika. Jest to tylko stwierdzenie *in concreto* ogólnej zasady, że stosunki gospodarcze między państwami umacniają i rozszerzają w świecie panowanie prawa, jako podstawy, na której opiera się zaufanie kupieckie. Wpływ kredytu na ustrój prawny objawia się nawet w sowieckiej Rosji. Oczywiście nie wynika z tego, że pobudką do przestrzegania pokoju i prawa powinien być, lub jest tylko moment kredytowy.

Rozumowanie nasze nie ma chyba nic wspólnego z faworyzowaniem jakiejkolwiek ingerencji obcego kapitału w nasze stosunki wewnętrzne. Jesteśmy jej zdecydowanymi wrogami.

Jan Matyasik.

Na ziemiach Rzplitej.

Polskie Towarzystwo Historyczne

we Lwowie odbyło swoje doroczne Walne Zgromadzenie w obecności delegatów z Warszawy, Krakowa, Poznania, Wilna, Lublina i Stanisławowa. Towarzystwo liczy 730 członków w 7 odziałach: dwa z nich w Stanisławowie i Lublinie powstały w ostatnim czasie. O ruchu naukowym w Towarzystwie świadczy 48 posiedzeń z 41 referatami i wydanie pod redakcją prof. Ptaśnika „Kwartalnika Historycznego". Z inicjatywy Towarzystwa organizuje prof. Handelsman konferencję historyków Słowiańszczyzny i Wschodniej Europy w Warszawie w dniach 26—30 czerwca br.; w toku również przygotowania do udziału historyków polskich w Kongresie Międzynarodowym w Oslo roku 1928, Zgromadzenie mianowało członkami honorowymi prof. Jarosława Golla z Pragi, sen. Bolesława Limanowskiego z Warszawy i prof. Emila Bourgeois z Paryża. W skład nowego Zarządu Głównego wchodzą: prezes prof. Stan. Zakrzewski, wiceprezesi prof. Franc. Bujak, dyr. Józ. Siemieński (Warszawa), prof. Wacł. Sobieski (Kraków), członkowie prof. Wład. Abraham, dyr. Eug. Barwiński, prof. Kaz. Chodynicki (Wilno), dyr. Al. Czołowski, prof. Ludw. Finkel, prof. Marc. Handelsman (Warszawa), prof. Wł. Konopczyński (Kraków), prof. Jan Ptaśnik, prof. Wład. Semkowicz (Kraków), prof. Kaz. Tymieniecki (Poznań), Dr. Kaz. Tyszkowski i prof. Tad. Urbański.

Rzeki wzbierają.

Skutkiem trwających od kilku dni deszczów Wisła i jej dopływy, zwłaszcza górne aż po San, znacznie wezbrały. Dnia 12 bm. stan wody na Wiśle wynosił ponad poziom normalny: pod Krakowem 125 cm., pod Zawichostem 127 cm., pod Warszawą 246 cm., pod Płockiem 227 cm., pod Toruniem 306 cm., pod Grudziądzem 326 cm., pod Tczewem 390 cm.; Dunajec pod Nowym Sączem 85 cm; San pod Przemyślem 125 cm.; Bug pod Wyszkowem 202 cm.; Narew pod Pułtuskiem 200 cm. Według przewidywań Wisła w dolnym biegu przybierać będzie do dnia 17 bm., przyczem pod Tczewem spodziewany jest przybór wody do 470 cm. ponad poziom normalny.

„Asyryjscy misjonarze" w Polsce.

Policja w Ostrowie aresztowała dwóch osobników, podających się za misjonarzy asyryjskich przybyłych w celu zbierania ofiar dla sierót po asyryjskich chrześcijanach, wymordowanych przez Kurdów. Odwiedzali oni w Niemczech i Polsce wysokich dostojników, wyłudzając od nich znaczne sumy. Egzotyczni goście wydali się podejrzani policji, która ujawniła u jednego kradziony, u drugiego fałszowany paszport. Jeden z nich mówi po angielsku. drugi nie włada żadnym europejskim językiem.

Defraudacja półtora miljona zł. na poczcie w Królewskiej Hucie.

Wczoraj o godzinie 7 rano **dokonano olbrzymiej defraudacji w urzędzie pocztowym w Królewskiej Hucie, gdzie łupem padło półtora miljona złotych.** Defraudacji dokonał Karol Kessler, urzędnik pocztowy, który po dokonaniu defraudacji ulotnił się w niewiadomym kierunku, prawdopodobnie zagranicę.

Wykrycie złota w rzece na Polesiu.

Starostwo w Łunińcu na Polesiu, zainteresowane wersją rozpuszczaną przez tamtejszą ludność, iż w rzece Łan, dopływie Prypeci, znajduje się złoto, przesłało do Instytutu Geologicznego w Warszawie dwie skrzynie piasku, wydobytego z rzeki Łan. Kierownik Instytutu stwierdził, iż **w piasku na jedną tonę znajduje się 5 gramów czystego złota i 12 gr. srebra.** Kruszce występują w formie oszlifowanych przez wodę kryształków. **Pokłady złota i srebra występują na przestrzeni 130 klm., t. j. od Klecka aż po ujście Łanu do Prypeci.**

MARJA RODZIEWICZÓWNA ZACHOROWAŁA POWAŻNIE. Z Warszawy donoszą, że M. Rodziewiczówna zaniemogła ciężko w swoim majątku w Hruszowie. Do chorej wezwano telegraficznie lekarza z Warszawy.

WKRÓTCE MA BYĆ PRZEBUDOWANA LATARNIA MORSKA NA HELU, gdyż zmieniony zostaje system oświetlenia z naftowego na żarowo-łukowy. Jest to konieczne, gdyż wobec zwiększenia się ruchu statków dotychczasowe oświetlenie uznane zostało za niedostateczne.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA KAPITANA-LOTNIKA. Onegdaj w Warszawie kapitan rez. lotnik H. Rybka zastrzelił podczas sprzeczki żonę, z którą nie żyje, a która przybyła do jego mieszkania odwiedzić swą córkę.

ROGÓW MA PECHA NA PUNKCIE KATASTROF KOLEJOWYCH. Onegdaj na stacji Rogów pod Warszawą zatrzymano pociąg towarowy, celem przepuszczenia pociągu osobowego. Przez nieuwagę maszynisty pociąg towarowy, stojący na bocznym torze, najechał na zaporę, wskutek czego wykoleił się parowóz i cztery próżne wagony towarowe. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

PIERWSZY STATEK PASAŻERSKI POLSKI ZBUDOWANY W GDAŃSKU. Onegdaj spuszczony został w stoczni gdańskiej na wodę pierwszy zbudowany na zlecenie rządu polskiego w stoczni gdańskiej statek pasażerski. Okręt ten wraz z drugim tego samego typu służyć będzie do przybrzeżnej żeglugi wzdłuż polskiego wybrzeża.

ZNOWU ARESZTOWANO LOTNIKA-SZPIEGA! W związku z ujawnioną aferą szpiegowską na Pomorzu aresztowano w Grudziądzu m. in. pewnego kaprala wojsk lotniczych, który przy pomocy podwładnych żołnierzy wykradał tajemnice wojskowe i sprzedawał Niemcom.

WISŁA BĘDZIE POGŁĘBIONA PRZY UJŚCIU DO 7 METRÓW. Rząd polski zawarł z duńską firmą umowę w sprawie pogłębienia ujścia Wisły do 7 metrów. Koszta tego pogłębienia wyniosą 180.000 guldenów gdańskich. Prace te mają ogromne znaczenie szczególnie dla Tczewa, gdyż Wisła jest najkrótszą drogą łączącą ten port z morzem.

Z całego świata.

Arystokracja rosyjska umie się bawić.

W kasynie francuskiem w Cannes zbiera się często arystokracja rosyjska, będąca na wygnaniu, gdzie dla pozbycia się nudów urządza zebrania towarzyskie. Na jednem z takich zebrań zainterpelował podchmielony widać nieco Wielki Książę Michał młodego Wrangla, syna generała, jednego z najlepszych tancerzy kasyna, mówiąc: „Jak możesz pan, nosząc takie nazwisko, tańczyć tu publicznie charlestona, gdy nasza ojczyzna jest w tak strasznem położeniu"! Na to odpowiedział mu Wrangel, patrząc znacząco na wielką ilość butelek z najkosztowniejszemi winami, stojącemi na stole, przy którym siedział książę Michał: „Ja zato, Wasza Cesarska Mość, uwzględniając nieszczęścia naszej ojczyzny, piję tylko wodę"!

OJCIEC ŚW. PRZYJMUJE KATOLIKÓW MEKSYKAŃSKICH. 13 bm. przyjął Papież Pius XI wielką pielgrzymkę katolików meksykańskich. którą przyprowadził wypędzony arcybiskup Diaz. W czasie przyjęcia tej wycieczki przez Ojca św. wypełniło bazylikę Piotra 20 tysięcy osób.

MAREK OTRZYMA 400.000 DOLARÓW. Pisaliśmy już o sensacyjnym procesie wiedeńskim Emila Marka, którego Towarzystwo ubezpieczeniowe zaskarżyło do sądu o ucięcie sobie nogi celem pobrania wysokiej polisy asekuracyjnej w kwocie 400 tysięcy dolarów. Pomimo jednak sumiennych badań i orzeczeń wielu rzeczoznawców nie udało się udowodnić czy Marek sobie uciął nogę rozmyślnie, czy też nie, wobec czego sąd Marka uwolnił od winy oszustwa asekuracyjnego i wypuścił na wolność jak i jego żonę, którą posądzono o współnictwo w tym czynie. Opinja jednak publiczna jest zdania, że Marek rozmyślnie dokonał na sobie strasznej amputacji, aby w ten sposób zabezpieczyć sobie przyszłość.

CZICZERIN PISZE PAMIĘTNIKI. Na Riwierze francuskiej przebywa obecnie komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin i pisze pamiętniki polityczne z wydarzeń rewolucji bolszewickiej. Część pierwsza pamiętników obejmuje zagraniczną politykę sowiecką w latach 1917—1927, część zaś druga ma objąć charakterystykę wszystkich wybitniejszych przywódców rewolucji komunistycznej pierwszego dziesięciolecia. Pamiętniki Cziczerina budzą wielkie zainteresowanie w świecie dyplomatycznym, a pewien niepokój w oficjalnych kołach sowieckich.

MŁODZI LOTNICY NIE MOGĄ SIĘ ŻENIĆ WE WŁOSZECH. Włoska rada ministrów postanowiła, że młodzi oficerowie lotnicy nie mogą wstępować na ślubny kobierzec przed ukończeniem 30 lat. Ministrowie ci są zdania, że młodzi lotnicy są zbyt narażeni na rozliczne niebezpieczeństwa, aby mogli zakładać rodzinę.

AKADEMJA FRANCUSKA WYKREŚLA ZE SŁOWNIKA SŁOWO „MIDINETKA". Akademja Nieśmiertelnych w Paryżu, będąca najwyższą wyrocznią i aeropagiem w zakresie języka francuskiego wykreśliła ze słownika słowo „midinette", oznaczające modystkę. Nazwa ta pochodzi stąd, iż zawsze młode te pracownice, będące uosobieniem wdzięcznego typu paryżanki wychodzą zawsze w południe z magazynów. Wyrok ten niemało skonsternował sympatyczne modystki, które będą musiały poszukać sobie innego nazwiska.

TRZY CETNARY OPIUM ZAPISAŁ W TESTAMENCIE PRZYJACIELOWI pewien zamożny Pers w Berlinie, który chciał się otruć strychniną, ale go uratowano. Okazało się przytem, że to jeden z najpoważniejszych członków wielkiej bandy handlarzy narkotykami. Odkrywszy testament, skonfiskowano całe niedoszłe „dziedzictwo".

Zapiski teatralne i literackie.

KONFISKATA POWIEŚCI A. NOWACZYŃSKIEGO. W „Bibljotece Nowości" w Warszawie na rozkaz komisarjatu rządu, władze policyjne dokonały konfiskaty jednej z ostatnich prac Adolfa Nowaczyńskiego, p. t.: „Pech dyrektora Pecha".

Z powodu konfiskaty pisze „Głos Codzienny":

„I jakże ma się u nas rozwijać czytelnictwo?

Chyba tylko jeszcze pornograficzne — bo tego pełno na ulicznych straganach i... nie ulega konfiskacie.

Przecież nie wszyscy literaci mogą żyć z otrzymywanych nagród literackich. Większość, niestety, musi dziś jeszcze pisać"...

NOWA KOMEDJA NOWACZYŃSKIEGO. P. Adolf Nowaczyński napisał czteroaktową komedję w stylu Arystofanesowskim pod tyt. „Warchoł i Miroluba". Sztukę tę wystawi jeden z teatrów warszawskich.

———0———

Z sali koncertowej St. Teatru.

VI Poranek symfoniczny.

Trzy czynniki zapewniały zgóry powodzenie artystyczne i tłumny udział publiczności na ostatnim poranku symfonicznym: muzyka rosyjska, wypełniająca program, cieszący się zaufaniem dyrygent p. **Zdzisław Górzyński** i znakomity w repertuarze rosyjskim i w koncercie z orkiestrą pianista, p. **Wiktor Łabuński**. Z jego właśnie współudziełam łączył się osiowy punkt programu, mianowicie koncert fortepianowy f-moll op. 92 Głazunowa. Kompozycja w duchu swoim bardzo szlachetna, w treści dość chłodna, zbudowana masywnie, przesiana reminiscencjami z Czajkowskiego i Rachmaninowa, nie powstała pewnie pod największem ciśnieniem talentu Głazunowa, ale wywołuje wrażenie korzystne. W typowo profesorskiej pracy znakomitego dyrektora konserwatorjum petersburskiego (wzgl. leningradzkiego) nadarmo szukalibyśmy za pomysłami, któreby miały na sobie znamiona zupełnej świeżości i dla techniki fortepianowej przedstawiały jakieś problemy nierozwiązywane dotychczas.

Wiktor Łabuński odtworzył poważne dzieło w sposób wybitnie muzykalny, z widocznym entuzjazmem, który podnosił stopień własnej ekspresyjności utworu i zasilał ciepłem akompanjującą orkiestrę.

Wola rytmiczna Zdzisława Górzyńskiego, wyrażająca się w znakomitych ruchach i znakach, jego niezawodny zmysł dla rozwoju dynamicznego utworów wywołały w orkiestrze Związku zawodowych muzyków pełny oddźwięk, który wyraził się w doskonałem wykonaniu „Karawany w pustyni" Borodina, „Intermezza" Ljadowa, pięknej, ale nieco przydługiej „Wyspy umarłych" Rachmaninowa i zalatującej francuskiemi wpływami „Baśni o carze Sołtanie" Rymskiego-Korsakowa. **Z. J.**

—o—

Koncert na dwa fortepiany pp. S. Eibenschützowej i M. Neuger-Feliksowej.

Od długiego czasu nie mieliśmy w Krakowie koncertu na dwa fortepiany, dlatego wieczór pp. Eibenschützowej i Neuger-Feliksowej ściągnął do sali Instytutu muzycznego licznych słuchaczy. W wysokiej mierze zaciekawiał sam program, zestawiony bardzo pomysłowo. Na początku znalazła się sonata D-dur Mozarta, pochodząca z pierwszych lat pobytu genjalnego kompozytora w Wiedniu, jedyna, jaką Mozart na dwa fortepiany napisał. Kompozycję tę stawia się pod względem wirtuozostwa na równym stopniu z koncertami. W finale trudno nie nauważyć podobieństwa tematu z marszem tureckim z sonaty A-dur. Sonata D-dur jest znakomitym wykładnikiem stylu Mozarta i — jak to zauważył już O. Jahn — mieści w sobie zapowiedź niektórych późniejszych pomysłów operowych. — Warjacje **Saint-Saënsa** op. 35 na temat beethovenowski nie należą do najciekawszych utworów twórcy Samsona i Daldi; więcej w nich rutyny, niż inspiracji, a końcowa fuga nie może równać się z mistrzostwem kontrapunktycznem symfonji c-moll tego niesłychanie produktywnego kompozytora. Clou programu stanowił cykl trzech utworów Klaudjusza Debussy'ego: **En blanc et noir.** Znaczenie tytułu tego cyklu, utworzonego w roku 1915, tłumaczy barwa białych i czarnych klawiszów fortepianu. W żadnym bowiem stosunku do niego nie stoją cytaty poezyj Barbier'a i Carré'go, czy Fr. Villon'a, umieszczone na czele utworów. Pierwsza kompozycja została opatrzona wierszykiem (wyjątek z „Romea i Julji" B i C), mówiącym, że „kto w miejscu zostaje, nie idzie w tan ochoczy, do niełaski się przyznaje wdół spuszczając oczy". Nie wystarczy znać Debussy'ego na wylot, ażeby z przebiegu tej niezmiernie oryginalnej muzyki wynieść wrażenie, w przybliżeniu bodaj odpowiadające temu programowi. Pod względem czysto muzycznym przedstawia utwór ten ostatni etap rozwoju stylu harmonicznego i dźwięko-barwnego Debussy'ego. Muzyka najmłodszych kompozytorów francuskich przypomina pod wieloma względami tę właśnie fazę twórczości wielkiego nowatora. Druga kompozycja cyklu, z wyjątkiem ballady Villona przeciwko nieprzyjaciołom Francji, poświęcona pamięci porucznika Charlot'a, poległego na placu boju w roku 1915, ma charakter żałobny w części pierwszej, pomimo wplątujących się kilku motywów w rodzaju sygnałów wojskowych. W ustępie dalszym zapanowuje nastrój nabożny. Debussy wprowadził tu temat choralu Lutra **„Ein' feste Burg ist unser Gott".** Nie brakuje także epizodu o charakterze radosnym, triumfalnym. Poświęcony Igorowi Strawińskiemu ostatni utwór cyklu jest śmiałem **capriccio,** kalejdoskopem drobnych motywów, układających się w załamaniach politonalności w zajmujące zawsze słuch obrazki muzyczne. Pełna powabu melodyjnego fantazja Rachmaninowa op. 5 stanowiła zakończenie programu.

Wobec zupełnie równorzędnego traktowania obu partyj fortepianowych w wykonanych kompozycjach zadanie obu pianistek było równie odpowiedzialne i trudne. Z punktu widzenia precyzyjności technicznej i rytmicznego pokrywania się obu fortepianów należy się grze pp. Neuger-Feliksowej i Eibenschützowej pełne uznanie. W zespole tym panowało prawdziwe muzyczne porozumienie. Czasami tylko odczuwało się potrzebę, ażeby ten dialog dwóch instrumentów stał się pełniejszą artystycznego zróżniczkowania wymianą dwóch indywidualności muzycznych. **Z. J.**

Echa.

Nie Kraków ale Wawel!

Rząd polski zrealizuje w tym roku wolę całego narodu, aby zwłoki J. Słowackiego przewiezione zostały z Paryża i umieszczone w podziemiach Wawelu. W odpowiedzi na tę ważką i bezapelacyjną decyzję, za którą stoi społeczeństwo, wyrosła ze szpalt pism warszawskich opozycja, opowiadająca się za stolicą, jako miejscem spoczynku Słowackiego.

To veto ma poza swym demonstracyjnym gestem niezrozumiałe psychologiczne oblicze. Przecież niektórzy osobiści wrogowie Krakowa na poparcie swych projektów wysuwają takie „argumenty" jak ten, że Słowacki wspominał w poezji swej Warszawę, Krakowa zaś nie. Postępując według tych wskazań musielibyśmy i ze względu na „Anhellego" przenieść Słowackiego na Sybir. Mickiewicz powinien leżeć na Litwie. Krasiński między innymi i w Colosseum rzymskiem.

Atoli my, proszę panów, nie chcemy pochować Słowackiego w Krakowie, tylko na Wawelu!

Wawel coprawda leży w Krakowie, ale Kraków nie leży na Wawelu. Wawel jest Panteonem narodu. Słowacki godny jest miejsca najgodniejszego, a godniejszego miejsca w Polsce nad Wawel niema. Jest on tem dla nas, czem londyński Westminster dla Anglji, florencka Santa Croce dla Włoch, paryski Panteon dla Francji.

Nie można więc przeszkadzać, panowie, kiedy wyciągają się ręce w górę, aby dźwignąć trumnę poety. Pomóżcie raczej podnieść ją; umieścimy ją obok Kościuszki i Mickiewicza na Wawelu, aby była widna jak latarnia. Nad nią jest trumna św. Stanisława, a jeszcze wyżej nad nią dzwon Zygmunta. Czy może gdzie mieć miejsce bardziej ukochane i wyższe?

Jeżeli weźmiecie tę trumnę, to gdzie ją chcecie pochować w Warszawie? Za miesiąc rozdeptacie ją miljonowym hałasem przechodniów, kilkujęzycznym szwargotem, śliskim szeptem dyplomacji i interesów. A u nas jest cicho i można słyszeć całą Polskę. Słowacki musi mieć miejsce eksterytorjalne, wysokie i izolowane.

Dlatego jesteśmy przeciwni Warszawie — za Wawelem.

Dlatego jesteśmy przeciwni Krakowowi — za Wawelem.

Nie przeszkadzać, panowie!

(mafarka).

Spór o pomieszczenie zbiorów Muzeum Narodowego.

Wtorkowa dyskusja Rady m. nad działem VII (kultura i sztuka) dała sposobność do omawiania po raz niewiadomo który, sprawy pomieszczenia Muzeum Narodowego. Wszystkie dotychczasowe dyskusje kończyły się bez powzięcia pod tym względem stanowczej decyzji. R. m. **Ehrenpreis** motywował konieczność wybudowania nowego gmachu dla Muzeum, u wylotu ul. Wolskiej, a przeciw odnawianiu budynku poszpitalnego na Wawelu, tłomacząc swój wniosek względami prawnymi (budynek na Wawelu jest własnością państwa nie gminy), niższymi kosztami i nieodpowiednią na cele muzealne konstrukcją budynku poszpitalnego.

W tej samej kwestji zabrał również głos r. m. **Peroś,** przedstawiając skomplikowane i powikłane dzieje tej całej sprawy. „Wszystko było już załatwione przed wojną. Umówiono z Wydziałem Krajowym dzierżawę na lat 50 z tem, że gmina własnym kosztem gmach ten przerobi. Opinja fachowców była zgodna, że na to prowizorjum, gmach się całkowicie nadawał. Nie było żadnej opozycji i nie żądano stawiania nowego gmachu choć społeczeństwo było w lepszych warunkach materjalnych i prędzej mogło sobie na to pozwolić. Wybudowanie gmachu muzeum odpowiadającego wszelkim wymogom należy pozostawić przyszłym pokoleniom do wykonania. Na rekonstrukcję gmachu poszpitalnego wydała już gmina znaczną sumę, bo 300.000 koron austr. Że nie przyszło do formalnego sporządzenia kontraktu — przyczyną tego był drobny zatarg o drogi na Wawelu, których zaintabulowania na siebie zażądała gmina m. Krakowa. Wprawdzie i na to zgodził się w r. 1915 Wydział Krajowy, jednak podczas wojny sprawa utknęła, po wojnie zaś polskie ministerstwo sztuki i kultury wydało nakaz oddania gmachu poszpitalnego rządowi i to pomimo włożonych w ten gmach przez gminę inwestycji. Żadne starania nie pomogły. W latach 1918—20, gdy gmina była zniszczona finansowo o budowie nie było mowy. W roku ub. dopiero inż. **Stryjeński** (jedyny bezinteresowny projektodawca, wszyscy inni bowiem byli słono opłacani) wystąpił z projektem zastosowanym do możliwości finansowych gminy, dzięki czemu możnaby ukończyć przebudowę całkowicie i pomieścić zbiory w 4—5 lat. Wszyscy starsi architekci z uznaniem odnieśli się do tego projektu. Ekspertyza wykazała, że gmach może stać jeszcze przeszło 100 lat. Kierownictwo odbudowy Wawelu jest przeciwne jednak pomieszczeniu tam Muzeum Narodowego. Złożyło ono ofertę zarządowi Muzeum, że gotowe jest oddać na cele Muzeum Narodowego gmach Szkoły Sztuk Pięknych (przy pl. Matejki), zaś szkołę tą umieszczonoby na Wawelu.

P. r. Ehrenpreis mówił o ofercie firmy **Struszkiewicz** na kwotę 568 tys. zł, za którą firma ta zobowiązała się wybudować nowy gmach Muzeum. Jako technik o 30-letniej praktyce stwierdzam, że wybudowanie gmachu w tej cenie jest niemożliwe. Metr kubiczny muru wypadałby bowiem przy tej cenie 10 zł, podczas gdy najzwyklejsza kamienica kosztuje 25 zł za metr. To nie jest oferta poważna".

Dyskusję muzealną zamknął ks. r. **Kasprzyk** postawieniem rezolucji, by najbliższe posiedzenie Rady m. (po uchwaleniu budżetu) poświęcone było zadecydowaniu o sprawie pomieszczenia Muzeum Narodowego. Rezolucję tę uchwalono. Ks. Kasprzyk zwrócił również uwagę na zaniedbanie, w jakiem znajduje się cenny zabytek architektoniczny, dom na placu Mariackim obok „Prałatówki", stanowiący własność p. Grossego. Dom ten był niegdyś (XVII w.) własnością burmistrza Zaleskiego. Ponadto Rada m. uchwaliła wniosek ks. Kasprzyka o udzieleniu 500 zł subwencji dla Muzeum etnograficznego na Wawelu.

Już pod koniec posiedzenia wtorkowego (ostatniego przed świętami) nietakt wiceprez. Wielgusa spowodował ostry incydent. P. Wielgus bowiem odesłał jeden z wniosków do sekcji, „bo tak postanowił klub mieszczański". Pominięcie opinji innych klubów nie należących do większości, było tu jaskrawem naruszeniem zwyczajów parlamentarnych.

Budować szpitale dla umysłowo chorych!

Obowiązek samarytański połączony z korzyścią społeczną.

Towarzystwo opieki nad psychicznie chorymi w Krakowie wydało do społeczeństwa odezwę, w której omawia rozmiary chorób psychicznych w naszem społeczeństwie, brak miejsca w szpitalach i konieczność przyjścia z pomocą umysłowo chorym.

„Zbyt mało jest w Polsce zakładów dla umysłowo chorych — czytamy w odezwie — skutkiem czego olbrzymia większość psychicznie chorych jest z góry skazana na niewystarczającą, a często zgubną dla nich i dla ich rodzin opiekę domową, nie dającą możności opanowania i zwalczenia w porę chorób. Choroba taka, jak to statystycznie jest udowodnionem, zagraża bezpieczeństwu życia i mienia rodziny chorego i współobywateli przez zbrodnie popełniane w stanie obłąkania lub umysłowego zamroczenia, najczęściej podpalenia, morderstwa, zabójstwa itp., często niestety nawrotnie popełniane.

Nietylko względy współczucia i litości winny zachęcić do współdziałania jak najszersze warstwy, ale przekonanie, że **przyczyniamy się w ten sposób do uzdrowienia i powrotu do pracy wielu z tych chorych, a temsamem pomnażamy ilość rąk i umysłów roboczych.**

Wysoko cywilizowane społeczeństwa dawno zrozumiały znaczenie ekonomiczne racjonalnie zorganizowanej opieki nad psychicznie chorymi. Opieka taka osiąga **szczyt rozwoju w istnieniu zakładów, utrzymujących się z pracy chorych, a daje z reguły ogromny odsetek zupełnie wyleczonych, powracających do życia zbiorowego. Winniśmy iść za tym przykładem drogą stwarzania odpowiednich ośrodków szpitalnych.** Przyniesiemy wówczas nietylko ulgę cierpieniom chorych, lecz damy im możność skutecznego leczenia się, a na czas choroby uwolnimy ich najbliższą rodzinę od ciężaru opieki, która burzy często spokój domowy i możność zarobkowania. Obowiązek samarytański połączymy tu z korzyścią społeczną. **Niechaj więc miasta i samorządy powiatowe przyczynią się doraźnemi datkami do spełnienia celów Towarzystwa, statutem określonych, a w najbliższym czasie do stworzenia przytułku, wstępując jako członkowie założyciele Towarzystwa (wkładka najmniej 1000 zł), lub deklarując sumy mniejsze na ten cel.**

Odezwę podpisali: Książę Metropolita Sapieha, wojewoda Darowski i wicewojewoda Dr. Morawski, prezydent m. Rolle i wiceprez. Dr. Schneider, rektor Uniw. Jag. Marchlewski, prezes sądu apelacyjnego Wolter, wielu profesorów Uniwersytetu itd.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Reformą ustroju szkolnictwa zajmie się Zjazd T. N. S. W.

Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, który odbędzie się w Krakowie w dniach 20 i 21 bm., zgromadzi delegatów nauczycielstwa **z całej Polski.** W chwili obecnej Towarzystwo liczy **6520 członków zrzeszonych w 200 kołach miejscowych.** Najsilniejsze liczebnie są okręgi: warszawski (2026 członków), lwowski (1575 czł.) i krakowski (774 czł.). — Organem Towarzystwa jest tygodnik „Przegląd pedagogiczny"; przy poparciu Zarządu Gł. Towarzystwa wychodzi tygodnik dla młodzieży „Iskry", kwartalnik naukowo-pedagogiczny „Muzeum", a także miesięczniki „Pedagogjum" i „Szkolnictwo zawodowe".

Zjazd tegoroczny zwołany do Krakowa zajmie się **sprawą reformy ustroju szkolnictwa**; zasadnicze referaty wygłoszą: prof. Uniw. Jag. Józef **Kallenbach**, prof. Uniw. pozn. Ludwik **Jaksa-Bykowski** i senator T. **Kaniowski.**

Rozwój Sokoła krakowskiego.

Kilkumorgowe boisko na torze powyścigowym czeka urządzenia.

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Sokoła krakowskiego, na którem poruszono szereg aktualnych spraw z życia Sokoła. Zgromadzenie zagaił prezes **dr. Rowiński.** Zaznaczył, że życie sokole, które w czasie wojny niemal zupełnie zamarło, **z każdym rokiem znów się rozwija tak w życiu sportowem jak i pracy narodowej.** Wielkie zasługi w tym kierunku przypisać należy intensywnej pracy naczelnika Karola **Mokrzyckiego.** Dalszym korzystnym czynnikiem w kierunku fizycznego kształcenia młodzieży będzie **boisko o obszarze kilku morgów gruntu, które Sokół uzyskał na torze powyścigowym od gminy m. Krakowa.** Urządzenie jednak tego boiska stosownie do wymogów zużytkowania go, jak i doprowadzenia do rezultatów projektów zarządu natrafia na trudności z powodu braku gotówki i braku zainteresowania się szerszych warstw społeczeństwa tą pracą.

W dyskusji nad propagandą idei Sokolej i zmiany statutu dla dostosowania go do dzisiejszych zmienionych stosunków zabierali głos **dr. Gertler, dr. Münnich, Kubalski, Rostworowski i inni.** Uchwalono opracować i założyć kataster obywateli, którzy dotąd nie znajdują się na liście członków Sokoła i tych obywateli dla pracy w Sokole zjednać. Po szczegółowej dyskusji nad wielu żywotnemi sprawami działalności Sokoła, przeprowadzono **wybory uzupełniające** na trzynaście opróżnionych miejsc w Wydziale Sokoła.

Zgromadzenie zakończył Prezes apelem do członków Sokoła, by wzięli **jak najliczniejszy udział w Zlocie Sokoła Macierzy we Lwowie** w dniach 5 i 6 czerwca br.

Współpraca Związku Rzemieśln. Chrześc. z Izbami Rzemieślniczemi.

W związku z zamieszczonemi wczoraj rezolucjami Zjazdu Izb Rzemieślniczych wyjaśnić należy, że rezolucja dotycząca uznania Związku Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie za organizację reprezentującą rzemieślników b. Kongresówki nie obejmowała zwrotu o nieuznawaniu Centralnego Tow. Rzemieślniczego. — Związek Rzemieślników Chrześc. zgłosił wspomnianą rezolucję na podstawie statutu z dnia 2 kwietnia 1926 do l. 3043, Min. spraw wewn w Warszawie. W ten sposób Związek ten przystąpił do współpracy z Izbami Rękodzielniczemi.

Co mówią lekarze Kasy chorych?

W związku z ogłoszonym w prasie komunikatem Zarządu Okręgowego Krakowsk. Związku Lekarzy — lekarze Kasy Chorych w Krakowie oświadczają, że krytyka systemu lecznictwa w Kasie Chorych była oparta na cyfrach i danych niezgodnych z rzeczywistością i że wystąpienie przeciw budowie szpitala przez Kasę Chorych wobec stałego przepełnienia Klinik i Szpitali jest postulatem zgoła niezrozumiałym, tak ze stanowiska lekarskiego, jak i społecznego.

Lekarze Kasy Chorych oświadczają, że dla definitywnego skierowania dyskusji na właściwe forum **uchwalili jednogłośnie zażądać zwołania Walnego Zgromadzenia** i do tego czasu wstrzymać się od dalszych zbiorowych enuncjacyj.

—oOo—

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH.

Wygląd zewnętrzny i poziom estetyczny krakowskich wystaw sklepowych wykazują w ostatnich czasach bardzo pocieszającą poprawę. Zasady skrupulatnego utrzymywania czystości, częstszej zmiany treści i harmonijnego grupowania artykułów, znajdują coraz więcej rozpowszechnienia. Szereg wystaw w śródmieściu stanowi już dzisiaj prawdziwą ozdobę ulic Krakowa.

Pragnąc poprzeć te usiłowania kupiectwa i zarejestrować ich wyniki, przystępuje Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie do urządzenia Konkursu wystaw sklepowych, który odbędzie się w maju br., z oparciem o zasady, przyjęte przez Wydział Organizacji Pracy z okazji odbytego w styczniu kursu urządzania okien i wystaw sklepowych. Warunki konkursu zostaną ogłoszone w najbliższym czasie.

Kraków, 14 kwietnia.

Czwartek 14: św. Justyna.
Piątek 15: św. Anastazji.
Piątek 15: wsch. słońca o godz. 4.50, zach. o 18.37.

NA STR. 8-MEJ dziennika zamieszczamy radjo i ruch wydawniczy.

URLOPY ŚWIĄTECZNE W WOJSKU. Jak co roku, tak i teraz pewna ilość żołnierzy będzie mogła otrzymać urlopy z powodu świąt Wielkanocnych. Tegoroczne urlopy świąteczne rozpoczynają się dziś w Wielki Czwartek 14 bm. i trwać będą do wtorku 19 bm. włącznie. Korzystać z nich będzie mogła połowa oficerów i 10 proc. szeregowych, którzy na wyjazd otrzymają ulgowe rozkazy jazdy.

KONTROLE W LOKALACH PUBLICZNYCH. Od kilku dni inspektorzy sanitarni urzędu wojewódzkiego i magistratu krakowskiego obchodzą restauracje, kawiarnie, cukiernie i hotele dla zbadania urządzeń w tych lokalach pod względem sanitarnym. Komisje przeprowadzają wykazy zauważonych usterek, poczem wystosują do właścicieli niehigjenicznie urządzonych lokali wezwania, by do przepisanego terminu urządzili odpowiednio swoje przedsiębiorstwa.

ZDEFRAUDOWAŁ PÓŁTORA MILJONA ZŁOTYCH. Urząd śledczy w Królewskiej Hucie zawiadomił policję krakowską, że dnia 13 bm. zdefraudował urzędnik pocztowy Karol Kessler (l. 29) z Królewskiej Huty 1,500.000 zł. poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Zdefraudowane pieniądze w ilości 3000 sztuk banknotów po 500 zł. były nadane z Banku Polskiego w Siedlcach do Banku Polskiego w Królewskiej Hucie.

GRATISOWY BILET DO WARSZAWY NA WYSTĘPY ZŁODZIEJSKIE. Aresztowano Józefa Cieślika (l. 24) z Olkusza podającego się za inżyniera, który podrobił dokumenty wzywające go rzekomo do objęcia posady państwowej w Warszawie i na tej podstawie uzyskał zniżkę kolejową do Warszawy. Jak stwierdzono, Cieślik wybierał się do Warszawy na „występy" w celach kradzieży.

ZWŁOKI NOWORODKA W DOLE KLOACZNYM w realności przy ul. Kazimierza Wielkiego 22 zauważył p. Antoni Rataj i zawiadomił o tem policję. Lekarz obwodowy polecił odstawić zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

NIE GAZEM ŚWIETLNYM, ALE CZADEM Z PIECA zatruł się Samuel Wild wraz z rodziną, zamieszkały na Zabłociu; dotąd niema tam jeszcze wogóle rurociągu gazowego.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

XXV. WALNE ZEBRANIE „TOW. KOLONIJ WAKAC. DLA GIMNAZJÓW KRAKOWA" odbędzie się 27 bm. o godz. 6 wiecz. w gimn. IV. (ul. Krupnicza), a w razie braku kompletu o g. 6 i pół wieczorem.

KÓŁKO DUBLAŃCZYKÓW (dawne Towarzystwo Bratniej Pomocy Słuch. Akad. Roln. w Dublanach) urządza z okazji 60-lecia Towarzystwa Zjazd dn. 12 czerwca br. w Dublanach. Koledzy są proszeni o podawanie adresów swoich i znajomych Dublańczyków pod adresem: „Kółko Dublańczyków". Dublany koło Lwowa.

—oOo—

Podziękowanie.

Zakłady Przemysłu Szklanego S. A. w Krakowie, ul. Kapucyńska 7, tel. 25—41, dostarczyły do tutejszego nowo wybudowanego kościoła Królowej Korony Polskiej 12 okien geometrycznych, zaopatrzonych w emblemata kościelne. Okna są solidnie wykonane i pod względem artystycznym bez zarzutu, wobec czego parafja z dostawy okien jest bardzo zadowolona.

Składając uznanie i podziękowanie w imieniu tutejszej ludności kaszubskiej, uważam sobie za miły obowiązek polecić wyroby Szan. Zakładów jako cenne pod każdym względem, zwłaszcza, że i cena jest stosunkowo bardzo przystępna.

Okna dostarczone tutejszej gminie niechaj za przyczyną patronki naszego kościoła przyniosą Szan. Zakładom zaszczyt i dobrą opinję przemysłowi polskiemu, który się takiemi wykonawcami pochlebić może.

Łebno na Pomorzu.

Za Komitet budowy:
KS. STAWICKI, m. p.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek, Piątek i Sobota z powodu Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.
Niedziela: „Akropolis".
Poniedz. popoł.: „Proboszcz wśród bogaczy".
Poniedz. wieczorem: „Potęga reklamy".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Niedziela o 4 pop.: „Księżniczka Ilica".
Niedziela o g. 8 wiecz.: „Adieu Mimi".
Poniedziałek o g. 11 rano: „Tomcio Paluch".
Poniedz. o 4 pop.: „Księżna Cyrkówka".
Poniedz. o 8 wiecz.: „Orłow".
Wtorek o 8 wiecz.: „Orłow".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 14: Stabat Mater.
Poniedziałek 18 bm.: Dwa występy Maryli Gremo, tancerki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Golgota".

—oOo—

WIELKI KONCERT RELIGIJNY odbędzie się dziś w Wielki Czwartek w sali Starego Teatru o godz. 8 wieczór. Wykonane zostanie staraniem Tow. Oratoryjnego „Stabat Mater" A. Dworzaka na sola, chóry i orkiestrę symfoniczną. Współdziałają soliści: Liljana Zamorska, primadonna Opery katowickiej, K. Wolska-Sobańska, mezzosopranistka Opery katowickiej, oraz M. Morena, tenor i S. Lichota, bas.

Wielki Czwartek.

W dniu dzisiejszym obchodzimy pamiątkę ostatniej Wieczerzy Pańskiej i ustanowienia Najświętszego Sakramentu Ołtarza i Ofiary Mszy św. Łączy się z tem uczczenie tęsknoty, potu krwawego Jezusa w Ogrojcu, zdrady i pojmania, zniewag u Annasza i Kajfasza.

W kościołach parafjalnych z urzędu odprawia proboszcz Mszę św. Po „Gloria" milkną dzwony i organy aż do Wielkiej Soboty, a zastępują je żałobne klekoty i grzegotki. Podniosłe wrażenie wywiera wspólna Komunja św. duchowieństwa i wiernych. Ceremonje Wielkiego Czwartku są pełne znaczenia. Po Mszy św. kapłan celebrujący przenosi Najśw. Sakrament do **„Ciemnicy"** wśród śpiewu hymnu: „Pange lingua", poczem dokonuje **obnażenia** i obmycia ołtarzy. W Bazylice katedralnej nabożeństwo Wielko-czwartkowe celebruje Książę Metropolita, dopełnia **poświęcenia Olejów św.** wśród licznych ceremonji, przy których asystuje 12 kapłanów, a po Mszy św. odbywa się przepiękna ceremonja nosząca nazwę **„Mandatum"**, tj. umywanie nóg ubogim. Wzruszającej tej ceremonji dopełni w kościele Najświętszej M. P. ks. Infułat Kulinowski. W kościele Marjackim wprowadzona została ta ceremonja za czasów archyprezbytera Jacka Łopackiego w XVIII w. W kościele N. M. P. po odprawieniu Ciemnej Jutrzni śpiewa lud wierny „Gorzkie żale", poczem kazanie i wieczorem przy śpiewie pieśni „Już Cię żegnam" wychodzi **procesja** tradycyjna **do Ogrojca obok kościoła św. Barbary.** Procesja ta i śpiewy pobożnych pieśni wywierają na uczestnikach nieopisane wrażenie, które podnosi urok zakątka między kościołem Marjackim a kościołem św. Barbary.

Liturgja Wielkotygodniowa w Bazylice Metropolitalnej na Wawelu.

Wielki Piątek, o godzinie 9 rano po proroctwach będzie odśpiewana Pasja, czyli historja Męki Pańskiej, według św. Jana Ewangelisty z udziałem chóru archikatedralnego; modlitwy za wszystkie stany i adoracja Krzyża, w czasie której chór archikatedralny odśpiewa „Improperia" Palestriny. W czasie procesji z t. zw. „Ciemnicy" chór archikatedralny wykona „Vexilla Regis" kompozycji Ks. Surzyńskiego. Nastąpi przed W. Ołtarzem t. zw. **Missa Praesanctificatorum,** po skończeniu której **Książę Metropolita Sapieha wśród śpiewu słynnego „Recessit Pastor" Gorączkiewicza procesjonalnie zaniesie Najśw. Sakrament do tak zwanego „Grobu Pańskiego",** poczem chór archikatedralny odśpiewa śliczne **responsorium** Ks. Gorczyckiego „Sepulto Domino". Liturgję przedpołudniową zakończą Nieszpory bez śpiewu przed Wielkim Ołtarzem.

Popołudniu, jak we czwartek, o godzinie 4-tej **„Ciemna Jutrznia"**, w czasie której chór archikatedralny śpiewał będzie „Recessit Pastor" Gorączkiewicza, „Ecce, quomodo moritur justus" Händla, „Sepulto Domino" Gorczyckiego i „O vos omnes" X. Witta.

W Wielką Sobotę, liturgja rozpocznie się o godzinie 9 rano **od poświęcenia ognia i paschału ze śpiewem „Exultet".** Po odczytaniu 12 proroctw ze Starego Testamentu **odbędzie** się święcenie wody **chrzcielnej i Litanja do WW. Świętych. O godz. 10.30 uroczysta Msza św. z trzykrotnem „Alleluja"**, w czasie której na Gloria nastąpi t. zw. **„rozwiązanie dzwonów"**. Tuż po Mszy św. zostaną odśpiewane przy Wielkim Ołtarzu uroczyste krótkie Nieszpory. — Wieczorem o godz. 6-tej **„Rezurekcja" z „Jutrznią" uroczystą,** wykonaną po gregorjańsku przez chór kleryków Instytutu teologicznego XX. Misjonarzy ze Stradomia.

W Niedzielę Wielkanocną o godz. 10-tej Książę Metropolita Adam Sapieha odprawi uroczystą Sumę pontyfikalną, po której udzieli wiernym błogosławieństwa papieskiego, połączonego z odpustem zupełnym pod zwykłymi warunkami. W czasie Sumy wygłosi kazanie Ks. Dr Władysław Wicher, docent Uniw. Jag. i wicerektor Książęco-metropolitalnego Seminarjum Duchownego.

W kościele Marjackim.

W Wielki Czwartek początek liturgji o godzinie 9 rano. W czasie uroczystej Mszy św. pontyfikalnej, celebrowanej przez ks. Infułata Kulinowskiego, wspólna Komunja św. kleru i wiernych. Po Mszy św. procesja z Najśw. Sakramentem do tak zwanej „Ciemnicy" i Nieszpory w chórze. Następnie obnażenie ołtarzy i ceremonja umywania nóg 12 starcom-weteranom z roku 1863. Po południu o godzinie 4-tej „Ciemna Jutrznia".

W Wielki Piątek początek liturgji o godz. 9 rano. Odśpiewanie „Pasji" z Ewangelji św. Jana. Poczem uroczysta adoracja Krzyża św., następnie przeniesienie Najśw. Sakramentu z Ciemnicy na Wielki Ołtarz, liturgja tak zwanej Mszy św. „Praesanctificatorum", procesjonalne przeniesienie Pana Jezusa do grobu i złożenie Go tamże, a następnie nieszpory. Po południu o godz. 4 „Ciemna Jutrznia".

W Wielką Sobotę rozpocznie się nabożeństwo o godz. 8 rano poświęceniem ognia, poświęcenie paschału, odczytanie dwunastu proroctw, poświęcenie wody chrzcielnej, litanja do Wszystkich Świętych i uroczysta Msza św. — O godz. 7.30 wieczorem **odbędzie się uroczysta** Rezurekcja, w razie pogody **procesja wyjdzie na zewnątrz i obejdzie kościół, poczem odśpiewane będzie Matutinum, Te Deum i udzielone będzie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.** W czasie tych nabożeństw śpiewać będzie miejscowy chór pod kierunkiem prof. Franciszka Koniora.

—oOo—

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w Wielki Piątek o godzinie 7½ wieczorem chór Cecyljański pod kier. O. Rizzi'ego odśpiewa pieśni wielkopostne Rizzi'ego, Mehofferowej, Miksteina — mottetta, Palestriny, L. da Vittoria, Perosi'ego — oraz Miserere (psalm pokutny) O. Rizzi'ego.

—o—

W KOŚCIÓŁKU NA CMENTARZU RAKOWICKIM

pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego odbędą się uroczyste nabożeństwa w pierwszy dzień Świąt Wielkiejnocy przy wystawie N. Sakramentu w następującym porządku: Wotywa o godz. 9, suma z kazaniem o godz. 10 i pół, nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 5-tej. Celebrować będą ks. ks. Salezjanie.

Życie gospodarczo-społeczne.

Groteska o polskiej gospodarczej racji stanu.

Sensacją dnia jest wydana przed kilku dniami w Warszawie broszura p. Henryka **Tennenbauma**, b. naczelnika Wydziału w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, a obecnie redaktora naczelnego „Przeglądu Gospodarczego“, jednego z najpoważniejszych naszych czasopism gospodarczych i finansowych, organu Centralnego Związku Polskiego Przemysłu Górnictwa i Handlu (Lewjatana).

Broszura powyższa wywrze niewątpliwie wpływ w dwojakim kierunku: po pierwsze wywołać musi — ze względu na ciężkie zarzuty postawione dr. Stefanowi Ossowskiemu, wiceprezesowi Banku Gospodarstwa Krajowego, a byłemu ministrowi przemysłu i handlu w latach 1922 i 1923, którego nazwisko było obecnie po ustąpieniu p. Steczkowskiego podawane między kandydatami na Prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego — zajęcie się ze strony rządu zbadaniem zarzutów, przeciw dr. Ossowskiemu podniesionych, z drugiej zaś strony ze względu na swe bardzo cenne uwagi ogólnego znaczenia o naszej polityce finansowej i gospodarczej racji stanu wpłynie ona niewątpliwie na pewne uzdrowienie dotychczasowej gospodarki, która w oświetleniu p. Tennenbauma przedstawia się wprost skandalicznie.

Autor zatytułował swą broszurę: „Skomercjalizowana racja stanu“, groteska polityczno-gospodarcza na tle stosunków polskich i przedstawia w sposób rzeczywiście groteskowy szkodliwą dla Państwa, ale korzystną dla siebie, działalność p. Ossowskiego, którego w zakończeniu charakteryzuje następującemi słowy: „P. Ossowski staje się groteskowym. Mały, wykrętny człowieczek jest rzecznikiem „skomercjalizowanej racji stanu“, zarzucając mu, że stworzył przez nadużywanie swego urzędowego stanowiska „koncern Ossowskiego“, w którym państwowa gospodarcza racja stanu, mając siedlisko w jego osobie i przez niego nadużywana dla własnych egoistycznych a na zysk obliczonych celów, górowała i usuwała na plan drugi wytyczne prywatno-gospodarcze, któremi w interesach kredytowych winien się był kierować Bank Gospodarstwa Krajowego, przy udzielaniu kredytu i popieraniu przedsiębiorstw prywatnych“.

Wedle podniesionych przez autora zarzutów przedsiębiorstwa, w których zainteresowany był p. Ossowski, otrzymywały wydatną pomoc kredytową Banku Gospodarstwa Krajowego, choć na tę pomoc nie zasługiwały, bo były deficytowemi i bank ten na znaczne szkody naraziły.

Naturalnie za podniesione zarzuty, co do których doniosłości niewątpliwie autor zdaje sobie sprawę, będzie on musiał wziąć pełną odpowiedzialność, a jeżeli zarzuty po zbadaniu okazaćby się miały prawdziwe, niewątpliwie społeczeństwo winno być p. Tennenbaumowi wdzięczne za odwagę cywilną wystąpienia i oczyszczenia niezdrowej atmosfery w Banku Gospodarstwa Krajowego i wokół osoby p. Ossowskiego.

Pozatem cytowana broszura zawiera cały szereg cennych uwag odnośnie do zadań, jakie państwo winno spełniać w swej polityce gospodarczej.

W szczególnoś i cenne są uwagi o przedsiębiorstwach państwowych, o udziale państwa w przedsiębiorstwach prywatnych, o działalności Banku Gospodarstwa Krajowego i naszej polityce elektryfikacyjnej.

Szkoda, że autor pominął prawie zupełnie Bank Polski, jego działalność kredytową i stosunek państwa do tegoż Banku, choć w myśl założeń autora omówienie stosunku państwa do banku emisyjnego nasuwało się samo przez się.

Krytyka i rewelacyjne wprost wiadomości o działalności p. Ossowskiego będą miały znaczenie tylko dla chwili aktualnej i po przeprowadzeniu dochodzeń przeciwko niemu przebrzmią i pójdą w zapomnienie, większa część jednak pracy autora, zawierająca bardzo cenne uwagi i wskazania oraz rady dla naszej polityki gospodarczej i gospodarczej racji stanu będą miały znaczenie trwałe i pozostaną w naszej ubogiej literaturze gospodarczej cennym dorobkiem, do którego nasze Ministerstwa Skarbu i Przemysłu często zaglądać będą i niejedną cenną wskazówkę i radę znajdą.

Dr. G. R.

Sprawy urzędnicze.

KEMMERER O PŁACACH POLSKICH URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Niewielu zapewne wiadomo, gdyż — o ile miałem sposobność zauważyć — dotychczas nie dostało się to drogą prasy do publicznej wiadomości, że Komisja doradców finansowych pod przew. prof. E. W. Kemmerera w swoich trzytomowych „sprawozdaniach oraz zaleceniach“ **kilkakrotnie poruszyła tak piekącą kwestję, jak sprawa obecnego uposażenia polskich urzędników państwowych.**

Przedewszystkiem — czytamy tam — „uposażenia winny być na tyle wysokie, aby zachęcić do służby państwowej i zatrzymać w niej ludzi rzeczywiście uzdolnionych. Niedostateczność uposażenia urzędników państwowych i potrzeba podniesienia tego uposażenia jest faktem ogólnie uznanym w Polsce. Trzeba, aby stopa tego uposażenia była zdolną przyciągnąć ludzi takich, którzy mają lub mogą w sobie wyrobić potrzebne kwalifikacje dla postawienia służby publicznej na wysokim poziomie“.

Na stronie 230 tego samego tomu sprawozdanie stwierdza jeszcze raz wyraźnie, że obecne „uposażenie urzędników państwowych jest katastrofalnie niskie“. oraz, że redukcja obecnego stanu personelu urzędników państwowych może być przeprowadzona, jedynie tylko „w miarę ulepszenia metody pracy i zwiększenia jej wydajności przez stosowanie lepszych płac“.

Pomimo owych stwierdzeń i zaleceń, pomimo tylu próśb i memorjałów przedkładanych przez szereg delegacyj, urzędnicy do dziś dnia nie zdołali uzyskać uregulowania sprawy, nawet dodatku mieszkaniowego.

Dr. A. G.

Sprawy skarbowe.

OPŁATY STEMPLOWE WEDŁUG NOWEJ USTAWY O OPŁATACH STEMPLOWYCH.

1) Podania ze zgłoszeniem przemysłów wolnych i rękodzielniczych, wniesione w myśl §§ 11 i 14 ustawy przemysłowej, podlegają opłacie stemplowej w kwocie zł 3, zaś od każdego załącznika po 50 gr.

2) Karty przemysłowe wydawane w myśl §§ 13 i 14 ustawy przemysłowej, podlegają opłacie w kwocie zł 3 (art. 154 ustawy o opłatach stemplowych).

3) Podania o udzielenie koncesji na otwarcie i prowadzenie wolnego składu celnego, podlegają opłacie stemplowej w wysokości zł 10.

4) Koncesja udzielona na skutek takiego podania podlega opłacie stemplowej w wysokości zł 20.

Adwokat Dr. Franciszek Mussil.

Ożywienie w akcjach.

Giełda krakowska. Na rynku akcyjnym tendencja mocniejsza przy żywem zainteresowaniu dla większej ilości papierów. Z bankowych mocniejszy Bank Przemysłowy, z przemysłowych Zieleniewski, Chybie, Krakus. Reszta utrzymana przy żywszem zainteresowaniu. Na pogiełdziu faworytem był Bank Polski z mocną tendencją. Również silne było Jaworzno.

Notowano: Przemysłowy 22—23 gr., Ziemski Kred. 3 gr, Tohan 54—56 gr, Zieleniewski 18.50 zł, Żelazo 55 gr, Górka 31—31¼ zł, Siersza górnicza 4.25 zł, Niemojowski 58 gr. Elektrownia 43.50—44.50 zł, Krakus 38—39 gr. Chodorów 117.50—118 zł, Chybie 6.30 zł. Piasecki 13¾ zł. Jaworzno 19.60—19.85 zł. dolarówka 57 zł. Cegielski 38—38¾ zł, Gazy zach. 2.10 zł. Lokomotywy 2.10 zł, Len 32 gr. Nafta polska 46—47 gr, Ćmielów 34—35 gr, Tepege 25 gr, Bank Polski 148—153 zł, pożyczka kolejowa 10% 102.50 zł. w zł., pożyczka konwersyjna 65 zł.

Waluty: Na rynku walutowym tendencja utrzymana, dolar prywatnie 8.92—8.93 przy nastroju nieco słabszym. Bankowo dolar 8.94 i pół gotówka i 8.95 czeki. Bank Polski płacił 8.89 gotówka i 8. 91 czeki.

Giełda warszawska. Oficjalne notowania: dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.46. Paryż 35.05, Wiedeń 125.82. Praga 26.50, Włochy 44.21, Szwajcarja 172,13, Holandja 358.

5% pożyczka konwers. 66—66¼, premjówka 56.25—56.50, pożyczka kolejowa 102.75. Dolar prywatnie 8.92½. Akcje w Warszawie mocniejsze.

A. CONAN DOYLE. 1

Przygoda żołnierza.

Tłom. Br. Falk.

Przyjaciel mój Watson nie odznacza się zbyt wielką pomysłowością, ale w zamierzeniach swoich jest bardzo uparty. Od dłuższego czasu zamęczał mnie prośbami, abym opisał którąś z moich przygód. Muszę się na to zgodzić, gdyż niejednokrotnie zwracałem mu uwagę, jak powierzchownemi są jego sprawozdania, w których stara się raczej o zyskanie poklasku publiczności, zamiast ograniczyć się do podania faktów i wymienienia osób. „Spróbuj sam, Holmesie!“ — odpowiadał mi i teraz, kiedy chwyciłem za pióro, muszę przyznać, że miał słuszność i że koniecznem jest przedstawianie wypadków w taki sposób, aby zwróciły uwagę czytelnika. Jestem pewny, że opisany teraz przezemnie wypadek spełni w zupełności to zadanie, należy bowiem do najciekawszych moich przeżyć, jakkolwiek, dziwnym trafem, Watson nie posiada w swoich zbiorach odnoszących się do niego notatek. Skoro już wspomniałem o moim starym druhu i biografie, korzystam ze sposobności, aby podkreślić, że przybrałem go za towarzysza moich przygód nie z sentymentu lub dla kaprysu, ale dzięki pewnym charakterystycznym zaletom, o których w swej skromności mówił sam zbyt mało, całkowicie pochłonięty opisywaniem moich czynów. Wspólnik, przewidujący wnioski i czytający plany, jest zawsze niebezpieczny, idealnym pomocnikiem jest natomiast człowiek, dla którego każdy czyn jest niespodzianką, a przyszłość zamkniętą księgą.

Zapiski moje świadczą, że p. Jakób M. Dodd, rosły, świeży, opalony od słońca, prosty, jak świeca, Brytyjczyk, odwiedził mnie w styczniu 1903 r. bezpośrednio po ukończeniu wojny z Burami. Poczciwy Watson był już w tym czasie żonaty, mieszkałem zatem sam.

Mam zwyczaj siadać plecami do okna, a gości sadowić w krześle naprzeciwko, tak aby światło padało na ich twarze. Mr. Jakób M. Dodd miał minę człowieka, który nie wie, jak zacząć rozmowę. Nie spieszyłem mu z pomocą, gdyż milczenie jego umożliwiało mi obserwację. Uważam za wskazane dać klientom pojęcie o mojej nad nimi wyższości, dlatego i jemu udzieliłem kilku wyjaśnień.

— Widzę, że przybywa pan z Południowej Afryki?

— Tak jest, sir — odpowiedział z lekkiem zdziwieniem.

— Zdaje się, że służył pan w konnicy na ochotnika.

— Tak jest.

— W korpusie Middlesex.

— Wistocie. Mr. Holmes. pan jest czarownikiem.

— Nietrudno zgadnąć, skąd dziś przybywa mężczyzna tak wspaniale zbudowany, o twarzy tak opalonej, który chustkę trzyma nie w kieszeni, ale w rękawie. Broda pańska świadczy, że nie należał pan do armji regularnej. Ma pan postawę kawalerzysty. Co do Middlesexu, pańska karta wizytowa pouczyła mnie, że jesteś maklerem giełdowym z Throgmorton Street. Nie mógł pan wstąpić do innego pułku.

— Pan widzi wszystko.

— Widzę to, co i pan, ale nauczyłem się pamiętać, co widziałem. Ale nie przybyłeś pan do mnie, Mr. Dodd. aby dyskutować o sztuce obserwacji. Cóż to się panu przytrafiło w Toxbury?

— Mr. Holmes!...

— Drogi panie, niema tu żadnej tajemnicy. List, który otrzymałem od pana, nosił ten nagłówek, a że domagałeś się pan w nim widzenia ze mną w słowach gorączkowo nakreślonych, nie ulega wątpliwości, że przytrafiło się tam coś niezwykłego i nieprzewidzianego.

— Wistocie. Ale list ten pisałem popołudniu, a od tego czasu zdarzyło się wiele rzeczy. Gdyby pułkownik Emsworth nie wyrzucił mnie za drzwi...

— Wyrzucił za drzwi?

— Tak jest, zamierzał to uczynić. To twarda sztuka, ten pułkownik Emsworth. Swojego czasu uchodził za największego służbistę w wojsku, a był to okres, w którym nie dobierano wyrazów. Nie narażałbym się na gniew pułkownika, gdyby mi nie chodziło o Godfrey'a.

Zapaliłem fajkę i rozparłem się w fotelu.

— Proszę tłomaczyć się jaśniej.

Mój klient uśmiechnął się złośliwie.

— Byłem bliski przypuszczenia, że wie pan już wszystko, chociaż nic mu dotąd nie powiedziałem — rzekł. — Ale podam fakty i mam nadzieję, że wytłomaczy mi pan, co mają oznaczać. Rozmyślałem przez całą noc, nie mogąc oka zmrużyć, ale im więcej myślałem, tem bardziej wszystko wydawało mi się niezrozumiałe.

— Kiedy w styczniu 1901 r. wstąpiłem do wojska — jest temu dwa lata — młody Godfrey Emsworth zaciągnął się do służby w tym samym szwadronie. Był on jedynym synem pułkownika Emswortha, w żyłach jego krążyła zatem krew żołnierska. Niema się co dziwić, że zgłosił się na ochotnika. W pułku nie było od niego lepszego chłopaka. Zostaliśmy przyjaciółmi, a była to przyjaźń, jaka łączyć może tylko ludzi, którzy żyją takiem samem życiem i dzielą te same troski lub przyjemności. Był on moim druhem, a ma to w wojsku wielkie znaczenie. Przeszliśmy razem wiele, przez cały rok ciężkich walk. Potem został zraniony kulą w pobliżu Pretorji w bitwie pod Diamond Hill. Otrzymałem od niego jeden list ze szpitala w Kapstadzie i jeden z Southamptonu. Potem już ani słowa — ani słowa, Mr. Holmes, przez całe sześć miesięcy. A był to najserdeczniejszy mój przyjaciel.

— Kiedy wojna się skończyła i wróciliśmy do kraju, napisałem do jego ojca, pytając o Godfrey'a. Nie było odpowiedzi. Po pewnym czasie napisałem znowu. Tym razem otrzymałem krótką i szorstką odprawę. Godfrey wybrał się w podróż naokoło świata i mało jest prawdopodobne, aby wrócił przed upływem roku. To wszystko.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Sejm zwołany będzie w maju?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych przypuszczają, że Sejm zostanie zwołany w maju i wtedy omawiają będzie sprawa pożyczki zagranicznej oraz sprawy samorządowe.

Prochy Słowackiego zostaną przewiezione specjalnym pociągiem.

Warszawa. (Telef. wł.) Zaraz po Świętach będzie powołany do życia pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej i premjera centralny komitet sprowadzenia do kraju zwłok Słowackiego. Komitet zajmie się sprawami technicznemi uroczystości. Specjalny pociąg uda się z Paryża przez Szwajcarję, Wiedeń, Pragę i Kraków do Warszawy. W Pradze, nawiązując do życzenia Czechów, pociąg zatrzyma się na pewien czas, aby dać przedstawicielom narodu czeskiego możność złożenia hołdu zwłokom wielkiego poety. Po uroczystościach w stolicy pociąg wróci do Krakowa.

Rada Ambasadorów uspokaja Litwę.

Warszawa. (Tel. wł.) Warszawskie pisma donoszą, że w końcu ubiegłego miesiąca posłowie Anglji, Francji i Włoch przy rządzie litewskim złożyli prezydentowi ministrów Waldemarasowi w imieniu Rady ambasadorów ustne oświadczenie dotyczące nienormalnych stosunków, panujących między Litwą a Polską.

W oświadczeniu tem Rada ambasadorów zwraca uwagę Litwy na fakt, iż granice polsko-litewskie są ustalone i uznane przez wielkie mocarstwa i że wszelkie kroki rządu litewskiego czy to w postaci enuncjacyj oficjalnych, czy akcji dyplomatycznej są nieuzasadnione i wywołują tylko szkodliwe dla pokoju w Europie nastroje wojenne na wschodzie.

W odpowiedzi na to oświadczenie Rady ambasadorów rząd litewski ogłosił memorandum, w którem wysuwa sprawę wileńską, jako centralne zagadnienie sporu litewsko-polskiego. Memorandum Litwy jest niepoważne w swojej argumentacji.

Oświadczenie, złożone przez posłów Anglii i Francji są pierwszym krokiem w kierunku uspokojenia Litwy.

Sprawa rozbrojenia powietrznego utknęła.

Stanowisko Polski pokrywa się ze stanowiskiem Francji.

Genewa. (PAT). Po zakończeniu pierwszego czytania rozdziału konwencji, dotyczącego zbrojeń morskich, konferencja rozbrojeniowa powróciła do sprawy zbrojeń powietrznych. Stanowiska poszczególnych państw w tej kwestji są analogiczne do stanowiska w sprawie zbrojeń morskich. W imieniu delegacji polskiej przemawiał delegat pułkownik Kasprzycki, podtrzymując tezę jednakowego traktowania ograniczeń morskich, powietrznych i lądowych, oraz podkreślając wielką rolę kadr personalu specjalistów w lotnictwie. Pułk. Kasprzycki przyjął propozycję francuską co do ograniczenia personalu lotnictwa z podziałem na oficerów i podoficerów oraz szeregowców.

Następnie pułk. Kasprzycki polemizował ze stanowiskiem Anglji i Japonji, wysuwając nowy kompromis globalnego tylko ograniczenia kadr. Tekst polski potraktowany dość przychylnie nie zdołał jednak ostatecznie uzgodnić sprzeczności. Ograniczenie personalu lotniczego pozostaje zatem kwestją otwartą. Odnośnie do ograniczenia sprzętu lotniczego osiągnięto rezultaty wobec stanowiska Anglji są znikome. Ograniczono jedynie płatowce w służbie pokojowej.

Delegat niemiecki hr. Bernsdorf zastrzegł sobie żądanie ograniczenia całego materjału wojennego z zapasami mobilizacyjnemi włącznie. Wieczorne obrady nie dały kompromisowych wyników. Poszczególne delegacje stoją na dawnych stanowiskach.

Japonja przeciw Kantończykom

Tokio. (PAT.) „United Press" Rząd japoński czyni energiczne przygotowania celem ochrony swoich obywateli w północnych Chinach. Mikado podpisał dekret zarządzający wysłanie czterech kompanji uzbrojonych na stopie wojennej do Tjen Tsinu i Pekinu. W ten sposób liczba wojsk japońskich w Tjen Tsinie i Pekinie wyniesie razem 8 kompanji uzbrojonych na stopie wojennej.

Sytuacja na froncie niejasna.

Szanghaj. (PAT.) „United Press". Sytuacja na froncie jest niewyjaśniona. Podczas gdy w kołach angielskich i amerykańskich mówią o decydującej klęsce wojsk kantońskich, ze strony Kuo Min Tangu stwierdzają, że wszystkie alarmujące doniesienia są nieprawdziwe. W każdym razie ustalone jest, że miasto Czen Kiang znajduje się jeszcze w ręku wojsk kantońskich. Linja kolejowa Nankin-Szanghaj nie jest jeszcze przerwana. Załoga Nankinu przygotowuje się do obrony.

—o—

Szanghaj. (PAT.) Podczas obławy urządzonej w 5 lokalach komunistycznych związków robotniczych przyszło kilkakrotnie do walk w ciągu których zabitych zostało 15 robotników i jeden żołnierz.

—o0o—

HINDENBURG WYPOCZYWA.

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi, że prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj do Hanoweru dla wypoczynku na dwa tygodnie.

—0—

Dziwna historja dziwnego okólnika.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu notatki o okólniku ministerstwa komunikacji, polecającym dyrekcjom kolejowym umieszczanie płatnych ogłoszeń w „Głosie Prawdy", jaka się ukazała w prasie, ministerstwo to stwierdza, że projekt omawianego rozporządzenia był w przygotowaniu bez wiedzy ministra i dyrektora departamentu. Projekt ten został wykradziony i podany do wiadomości publicznej.

Projekt ten jest sprzeczny z uchwałą Rady ministrów, która przyznaje Polskiej Agencji Telegraficznej prawo wyłącznego pośredniczenia w publikowaniu płatnych państwowych ogłoszeń w pismach krajowych.

Żłóbki dla niemowląt przy zakładach pracy.

Warszawa. (Telef. wł.) „Dziennik Ustaw" ogłasza rozporządzenie ministerstwa pracy o utrzymaniu żłóbków dla niemowląt przy zakładach pracy. Rozporządzenie nie przesądza terminu wprowadzenia żłóbków i określi go osobno. Rozporządzenie ministerstwa pracy nakłada na przedsiębiorców obowiązek urządzenia i utrzymania żłóbków, o ile w poprzedzających kilku miesiącach ogólna liczba kobiet zatrudnionych w zakładach pracy, nie wliczając małoletnich, czasowo choćby przekraczała liczbę 100. Żłóbki mają być utrzymywane przez przedsiębiorcę własnym kosztem, lub wspólnie z innymi przedsiębiorcami, albo powołanemi do tego stowarzyszeniami. Poza tem rozporządzenie określa, dla jakich niemowląt mają być przeznaczone i jakim warunkom mają odpowiadać te żłóbki.

KONFERENCJA W SPRAWACH KRESOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) W prezydjum rady ministrów odbyła się konferencja przy udziale ministrów Moraczewskiego i Dobruckiego oraz wiceministra Jaroszyńskiego i dyrektora departamentu politycznego w Min. Spraw Wewn. Świtalskiego. Omawiano sprawy kresowe.

KRWAWY ZATARG.

Warszawa. (Tel. wł.) Na dworcu w Lublinie rozegrała się krwawa scena. Do poczekalni dworcowej weszło dwu mężczyzn, z których jeden wyjął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do swego towarzysza, poczem odebrał sobie życie. Zabójcą jest H. Czajka z Lublina, zabitym H. Koffer. Obaj byli handlarzami drzewa i dostarczali go dyrekcji poczt w Lublinie. Zatarg między nimi wybuchł na tle stosunków finansowych.

Wybory gminne w Knurowie.

Nieznaczny sukces Polaków.

Katowice. (PAT). Niedzielne wybory do Rady gminnej w Knurowie dały następujące wyniki: lista polska uzyskała 1413 głosów (7 mandatów), lista niemiecka 1473 (8 mandatów). Są to ponowne wybory, gdyż przeprowadzone w listopadzie 1926 r. zostały unieważnione na skutek protestów. Ówczesne wybory przyniosły Polakom 5 mandatów, Niemcom 10 mandatów.

8 GODZIN PRACOWAĆ BĘDĄ W HUTACH.

Warszawa. (Telef. wł.) Na podstawie rozporządzenia o demobilizacji gospodarczej Górnego Śląska, minister pracy zarządził, aby nie później jak 1 maja w hutach Górnego Śląska czas pracy robotników zajętych bezpośrednio przy wielkich piecach, którzy dotychczas pracowali 10 godzin, został ograniczony do godzin 8-miu.

ZJAZD PARTJI PRACY W POZNANIU!

Poznań. (PAT). Odbył się tu zjazd Partji Pracy przy udziale delegatów oraz prezesa partji pos. Kościałkowskiego. Obradom przewodniczył p. Beczkowicz. Uchwalono liczne rezolucje, wysłano depesze powitalne do p. Prezydenta Rzpltej, prezesa Rady Ministrów Piłsudskiego, wicepremjera Bartla oraz do biskupa Bandurskiego.

ZEBRANIE „PRAWICY NARODOWEJ".

Warszawa. (AW). W salonach ks. Janusza Radziwiłła odbyło się zebranie stronnictwa „Prawicy Narodowej", na którym dyrektor Banku Hipotecznego w Krakowie p. Konderski wygłosił odczyt pt. „Momenty rolnicze w walce celnej Niemiec z Polską.

AGITACJA MONARCHISTYCZNA.

Warszawa. (AW). Agitacja monarchistycznych organizacji włościańskich trwa w dalszym ciągu. W ostatnią niedzielę odbyły się dwa wiece. Jeden w Radzyminie pod Warszawą, gdzie okoliczni włościanie uchwalili rezolucje monarchistyczne, przyczem zwołany na ten dzień wiec Związku Ludowo Narodowego mógł się wykazać stosunkowo małą frekwencją. Drugi monarchistyczny wiec odbył się w Kieleckiem w Szczekocinach, w okolicy uważanej za ośrodek agitacji wyzwoleniowców.

METROPOLITA DJONIZY W ATENACH.

Ateny. (PAT). Przybył tu metropolita Djonizy, głowa autokefalicznego kościoła wschodniego w Polsce. Metropolitę witali na dworcu przedstawiciele greckiego ministerstwa spraw zagranicznych i poseł Rzpltej polskiej.

—o0o—

San Antonio. (PAT) Gwałtowny tornado zniszczył terytorjum stanu Texas, przyczem straciło życie 300 osób.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 15 kwietnia:

Kraków (fala 422). godz. 18—19: Transmisja z Warszawy. — Koncert religijny „Stabat Mater Dolorosa".

Warszawa (1.111). Godz. 15: Komunikaty. 15.30: Odczyt dla maturzystów z działu literatury polskiej p. t.: „Juljusz Słowacki", wygłosi prof. K. Górski. — 16: Odczyt dla maturzystów z Historji Powszechnej, wygłosi prof. W. Dzwonkowski. — 16.30 Komunikat harcerski. — 16.45: Program dla dzieci: „Legendy o Chrystusie". — 17.40: Rozmaitości, wygłosi p. L. Lawiński. — 18.00: Transmisja koncertu religijnego z Filharmonji Warszawskiej. Godz. 19.00: Recytacje.

Gdańsk (272.7) 11: Muzyka dzwonów, 11.30: Muzyka gramofonowa, 16.30: Koncert, — 20: Koncert wagnerowski. — **Wrocław** (322.6) Godz. 10.30: Koncert, 16: „Parsifal", opera Wagnera. — **Praga (348.9)** 12: Audycja z kościoła. — **Stuttgart** (379.7) godz. 11.30: Muzyka passyjna, 15 Koncert religijny, 18 Koncert, 21 Koncert. — **Berlin** (483.9) godz. 9: Nabożeństwo poranne, 16: „Parsifal" Wagnera. **Wiedeń** — nieczynny.

ZMIANA PROGRAMU CZWARTKOWEGO RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ.

W dzisiejszym (czwartkowym) programie radjostacji krakowskiej (który podaliśmy w numerze wczorajszym) poczyniono następujące zmiany:

W punkcie 2: a) J. S. Bach: Mattäus-Passion Nr 12 wykona p. Chmielowa; b) Dubois: Siedm słów Chrystusa, słowo 4 wykona p. Straża; w punkcie 4: Soendsen: Andante funebre (wiolonczela) wykona prof. Bol. Kopystyński; w punkcie 9: Chór religijny (zamiast „oratoryjny").

Ruch wydawniczy.

Ks. Dr Jan Ciemniewski: POZNANIE i KSZTAŁCENIE CHARAKTERU. Wydanie drugie, przejrzane i poprawione przez autora. Dwie części. Str. 243, 316. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1927 r. Cena obu części zł 18.

Autor daje naprzód szczegółowy rozbiór charakteru, a następnie wykazuje podstawy jego kształcenia oraz pewne rady praktyczne.

Z oceny roli rozumu i uczucia wysnuwa wniosek względem naprawy charakteru polskiego, opierającego się przeważnie na uczuciu.

Dwa wielkie czynniki kształcą charakter: miłość i religja. Im tedy autor poświęca przeważnie drugą część dzieła. Ale w pewnem znaczeniu religja też jest miłością i dlatego autor gani przesadny formalizm religijny, zaniedbujący istotną treść nauki Chrystusowej i pomijający konieczność kształcenia typu katolika w czynie.

W dziale praktycznym omawia wybór książek do czytania, ćwiczenia duchowe i cielesne, wartość modlitwy do wyrobienia charakteru i inne.

Posiłkując się opinją wybitnych znawców duszy ludzkiej autor stara się wznieść gmach charakteru na niewzruszonej podwalinie religji chrześcijańskiej. Religijny i patrjotyczny duch książki nadaje jej szczególną wartość i wyróżnia od obcych racjonalistycznych pism psychologów, nie znających ani charakteru polskiego, ani ujmujących duszy jako istności odrębnej od ciała.

TADEUSZ ZIELIŃSKI, prof. uniw. warsz. „Hellenizm a judaizm" (część I.) Z cyklu: „Religje świata antycznego". Nakładem Tow. Wydawniczego w Warszawie. Str. 302.

JULJAN TUWIM. „Siódma jesień". Poezje. Wydanie II. Warszawa 1927. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Z cyklu: „Pod znakiem poetów". Str. 77.

JULJAN TUWIM. „Sokrates tańczący". — Wydanie III. Warszawa 1927. Wydanie Jakóba Mortkowicza z cyklu: „Pod znakiem poetów". Str. 145.

DWÓCH GŁUCHYCH.

Pan I.: Czy idzie pan łowić ryby?

Pan II.: Nie, idę łowić ryby.

Pan I.: Szkoda, sądziłem, że pan idzie łowić ryby.





Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.